

Przewidywana
wizyta w Łodzi
**Premier
Pedro Pires
przybywa dziś
do Polski**

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza — w poniedziałek 9 bm. przybywa do Polski z kilkudniową wizytą oficjalną premier rządu Republiki Wysp Zielonego Przylądka — Pedro Pires. Jak przewiduje program wizyty odbędą się spotkania i rozmowy gościa z czołowymi działaczami życia państwowego naszego kraju poświęcone stosunkom dwustronnym i aktualnej sytuacji międzynarodowej. Oprócz Warszawy Pedro Pires przebywać będzie w jednodniową wizytę w Łodzi.

**Georges Marchais
ponownie
sekretarzem
generalnym FPK**

Nowo wybrany Komitet Centralny FPK jednogłośnie zatwierdził w niedzielę, w ostatnim dniu zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej, Georgesa Marchais na stanowisku sekretarza generalnego FPK.

Przeszło 1500 delegatów na zjazd zgottało Marchais gorącą owację.

Nad projektem zmian w Konstytucji

Kształt kultury nie może być obojętny

Tak, jak i w całym społeczeństwie, również w środowiskach twórczych dyskutuje się nad projektem zmian w Konstytucji PRL. Swymi refleksjami, wynikłymi z przemyśleń nad projektem dzieli się z naszymi Czytelnikami **WŁODZIMIERZ SAAR** — wybitny aktor łódzki, kreujały aktualnie postać Jakuba Szeli w Teatrze Powszechnym.

Konstytucja musi być odzwierciedleniem autentycznej, rzeczywistej sytuacji narodu i państwa. I właśnie projekt ustawy o zmianie Konstytucji PRL uwzględnia podstawowe założenia, którymi dziś w praktyce kieruje się nasze państwo, zarówno w życiu społecznym, jak i swej polityce zagranicznej

(Dalszy ciąg na str. 2)



Wojna o „Concorde” dobiegła końca — tak brzmi opinia w Londynie i Paryżu po ogłoszeniu przez ministra transportu USA Williama Coleman decyzji zezwalającej na lądowanie w Nowym Jorku 4 samolotów „Concorde” zaś w Waszyngtonie dwóch. Wiadomo z jakim napięciem oczekiwania na tę decyzję brytyjskie i francuskie linie lotnicze — uruchomiono już co prawda loty do Brazylii i na Bliski Wschód, ale całe to kosztowne przedsięwzięcie z pasażerskim samolotem ponaddwukrotnie przekształciło się w katastrofę finansową gdyby nie uzyskano zgody na lądowanie w USA.

Reakcje amerykańskie są zupełnie inne. Kilku senatorów zapowiedziało już zgłoszenie sprzeciwu, zaprotestowały gwał-

townie różne towarzystwa zajmujące się ochroną środowiska naturalnego. Gubernator stanu Nowy Jork Carey oświadczył wręcz, że dysponuje dostatecznymi uprawnieniami, by nie dopuścić do lądowania „Concorde” na lotnisku im. Johna Kennedygo. Przeciwnicy „Concorde” twierdzą, że ich stanowisko wypływa z przeświadczenia o szkodliwości tego samolotu na środowisko. Przy starcie, przy lądowaniu i podczas przekraczania bariery dźwięku nateżenie hałasu i ogromne ilości spalin wyrzucane przez silniki powodują trudne do obliczenia straty.

Anglicy i Francuzi bronią się przed zarzutami powiadając: — „Concorde” nie jest szkodliwy dla środowiska. Jest tylko odrobinę bardziej hałaśliwy od „Jumbo-Jet” zaś niechęć Amerykanów wypływa z zazdrości i obawy przed konkurencją. Protesty w USA inspirowały amerykańskie linie lotnicze, mówi się w Paryżu i Londynie. Wymyślono bajeczkę o szkodliwości „Concorde” w obawie, że część dotychczasowych klientów przesiądzie się na szybszy, bardziej komfortowy samolot latający z prędkością dwukrotnie przekraczającą prędkość dźwięku.

Zadowolenie właścicieli „Concorde” zmniejsza nieco fakt „prowizoryczności” decyzji ministra Coleman — zapowiedział on, że po upływie 16 miesięcy władze zbadają skutki lotów „Concorde” i dopiero wówczas wydadzą decyzję stałą — pozytywną lub negatywną. Tak więc trudno mówić o zakończeniu wojny o „Concorde”. To raczej zawieszenie broni.

Nieco mniej się pisze o Angoli, ale nie znaczy to wcale by można było mówić o zakończeniu wojny domowej w tym afrykańskim kraju. Wojska Ludowej Republiki Angoli osiągnęły wprawdzie znaczne sukcesy, zepchnęły zarówno UNITA jak i FNLA do defensywy jednakże ugrupowania opozycyjne nie rezygnują. Ostatnio prasa brytyjska wiele pisze o werbunku prowadzonym przez „nieznane organizacje” najemników.

Chętnych w Anglii jest podobno wielu, gdyż zwolniono niedawno 8 tysięcy żołnierzy z armii, którzy nie mogą znaleźć pracy z uwagi na panujące bezrobocie, a werbownicy oferują najemnikom po 300 dolarów tygodniowo za ich „pracę” czyli za udział w wojnie przeciwko legalnemu rządowi Angoli. Także w USA nieci się Murzynów wysokimi zarobkami. Przyjmuje się tylko byłych żołnierzy z doświadczeniem wietnamskim. Wszystko to świadczy jak potężne, zasobne są siły, które usiłują nie dopuścić do pokoju w Angoli. Nie cofną się one przed niczym, by tylko wspomóc organizację zwalczającą siły rządowe. Liczą nie tyle może na pełne zwycięstwo, ale na podzielenie kraju, na uniemożliwienie premierowi Neto uporządkowania sytuacji na całym obszarze Angoli. Jest także wiele niepokojące, że oficjalne czynniki amerykańskie udzielają moralnego poparcia wicherzycielom, przeciwnikom pokoju, że nie robią nic dla ukroczenia działań sprzecznych z polityką odprężenia.

Smutne wieści nadchodzą do nas z Innsbrucku — olimpijczycy polscy zajmują dalekie pozycje, są tylko tiem dla najlepszych, zostali zepchnięci do grona przeciętniaków. Nigdy nie odnieśliśmy wielkich sukcesów na Olimpiadzie Zimowej, ale ktoś od czasu do czasu wdzierał się do grona najlepszych. W tym roku nie liczyliśmy na deszcz medali, ale w cichości ducha spodziewaliśmy się tak zwanych punktowanych miejsc. Tymczasem nici i z tego.

W sporcie różnie bywa — raz się wygrywa, raz się przegrywa, nie ma co robić tragedii z porażek. Rzecz jednak w tym jak się przegrywa — obserwując walkę w TV odnosi się wrażenie, że nasi nie wierzą w swe siły i umiejętności. Odrabiają pańszczyznę. Startują, bo znaleźli się w reprezentacji, bo pojechali na Igrzyska.

Trudno dociec przyczyn takiego stanu rzeczy, gdyż obecnie wszyscy są zbyt zaskoczeni niepowodzeniami. Miejmy nadzieję, że odpowiedzialni za przygotowanie naszej reprezentacji wypowiedzą się po Igrzyskach, powiedzą nam jakie były przyczyny „przeławnego lania”. Optymiści wciąż jeszcze czekają na „cud”, wciąż liczą na jakiś zryw. No cóż, Olimpiada trwa, sporo konkurencji przed nami, niby wszystko może się jeszcze zdarzyć. Jakoś nie mogę w to uwierzyć. Coś po prostu przegapiono, nie potrafiono doprowadzić naszych zawodników do szczytu formy na właściwy moment.

HENRYK WALENDA.

Wyd. A Łódź, poniedziałek 9 lutego 1975 roku Cena 1 złoty
Rok XXXII nr 31 (8319)

PERWUSZY DZEN TYCODNIA

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i premier Piotr Jaroszewicz na sali obrad XI KONGRES Stronnictwa Demokratycznego

7 BM. ROZPOCZAŁ W WARSZAWIE TRZYDNIOWE OBRA-
DY XI KONGRES STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO.
416 DELEGATÓW REPREZENTUJE 93 TYS. CZŁONKÓW
STRONNICTWA. KONGRES WYTYCZY KIERUNKI DZIAŁA-
NIA SD W URZECZYWNIANIU PRZYJĘTEGO NA VII
ZJEZDZIE PZPR OGÓLNONARODOWEGO PROGRAMU DAL-
SZEGO DYNAMICZNEGO ROZWOJU KRAJU. KONGRES
WYBIERZE NOWE WŁADZE NACZELNE SD.

Uczestnicy kongresu serdecznie na obrady: I sekretarza KC PZPR
oklaskami przywitani przybyłych Edwarda Gierka, prezesa Rady

Somalia oskarża Francję

Konflikt między Francją a Republiką Somali wciągnął jeszcze nie został rozwiązany. W przyszłym tygodniu zbierze się prawdopodobnie — na żądanie Somali — Rada Bezpieczeństwa, by rozpatrzyć skargę tego kraju przeciwko Francji. Jak wiadomo, na granicy francuskiego terytorium Atarów i Issow z Somali doszło 4 bm. do incydentu zbrojnego, gdy żołnierze francuscy zaatakowali grupę uzbrojonych porwaczy, którzy uprowadzili autobus z 30 dziećmi francuskimi urzędników i wojskowych.

Somalia oskarża Francję o ostrzeżenie rejonu przygranicznego, a co za tym idzie o agresję. Warto na marginesie tej sprawy podać, że jedno z dzieci, które w nie wyjaśnionych dotąd okolicznościach zostało uprowadzone do Republiki Somali i które pozostawało w rękach „Frontu Wyzwolenia Wybrzeża Somali”, zostało w sobotę przekazane przez władze somalijskie ambasadorowi Francji w Mogadiszu, całe i zdrowe.

MOŻE TRAFIĄ DO ŁODZI?

„Jelcz” wyprodukuje 400 autobusów

Załoga Jelczańskich Zakładów Samochodowych o ponad połowę zwiększa w br. dostawy autobusów dla komunikacji miejskiej, produkowanych w kooperacji z francuską firmą „Berliet”. Ogółem tabor komunikacji miejskiej największych miast w kraju wzrośnie się w tym roku o 400 wozów, z których 100 stanowić będą najnowsze trzydziściwowe autobusy typu „PR-110”, obliczone

na 110 pasażerów. Ich produkcja seryjną ruszy w drugim półroczu br. w nowej hali „E”, w której obecnie trwa montaż instalacji i wyposażenia.

Udział części i podzespołów dostarczanych przez francuską firmę „Berliet” do montażu miejskich autobusów typu „PR-100” w „Jelczu” wynosi w br. już niespełna 30 proc.

Ministrów Piotra Jaroszewicza oraz Edwarda Babiucha, Jerzego Łukaszczyka, Zdzisława Żandarskiego.

Kongres otworzył przewodniczący CK SD Andrzej Benesz, który odczytał list z życzeniami owocnych obrad od przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego.

Na kongres przybyła delegacja NK ZSL z prezesem NK — Stanisławem Gućwą.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Góry sprzed 100 mln lat terenem poszukiwań geologów

Instytut Geologiczny prowadzi systematyczne poszukiwania tzw surowców skalnych — kruszywa, łwów, wapieni, różnego rodzaju kamienia budowlanego i okładzinowego. Prace te koncentrują się m. in. w rejonie Gór Świętokrzyskich. Niedawno odkryto tu nowe „zagłębie marmurowe” w rejonie Iwanisk. Na północnych obrzeżach tych gór znaleziono tzw. gęzyskały osadowe będące surowcem dla przemysłu cementowego.

Geolodzy interesują się także tzw. Wałem Kujawsko-Pomorskim. Są to szczątki dawno zniszczonych gór sprzed 100 mln

Eksperci UNESCO omówią w Polsce zagadnienia ochrony zabytków

Od 9 do 18 bm. obradować będzie w Warszawie i innych ośrodkach Polski konferencja UNESCO na temat ochrony miast, dzielnic i wsi zabytkowych. W konferencji wezmą udział eksperci z kilkunastu krajów oraz przedstawiciele specjalistycznych organizacji międzynarodowych.

Obrady poświęcone będą dyskusji nad projektem zaleceń UNESCO, które mają zostać uchwalone na najbliższej sesji konferencji generalnej tej organizacji. Potrzeba sformułowania zaleceń dotyczących

ochrony miast i zespołów zabytkowych wynika z uznania ich wielkiej roli w kształtowaniu środowiska człowieka, podkreśleniu jego indywidualności i różnorodności. Konieczność podjęcia kroków w tym kierunku podjęta jest narastającym zagrożeniem zespołów zabytkowych przez procesy urbanizacyjne.

Uczestnicy konferencji zapoznają się też z polskimi doświadczeniami w działaniu ochrony zabytkowych zespołów w Toruniu, Płocku i Krakowie.

- XII ZIO W INNSBRUCKU
- Faworyci kolekcjonują olimpijskie medale
- Polacy na dalekich miejscach SZERMIERKA
- L. Jabłonowski zdobywca Złotej Klingi „DP”
- PIŁKA KOSZYKOWA
- Wisła pokonana w Łodzi
- Kolejny popis strzelecki W. Fiedoreczka w Szczecinie
- LEKKA ATLETYKA
- T. Ślusarski — halowym rekordzistą świata



L. Jabłonowski ze Złotą Klingą i pucharem „DP”
Fot. A. Wach

Do soboty w Gwatemali zanotowano 400 wstrząsów

Jak wynika z ostatnich ocen, wskutek trzęsienia ziemi, które od środy pustoszy Gwatemalę, zginęło kilkanaście tysięcy ludzi. Oficjalna

liczba zabitych wynosiła w sobotę 9.300 osób, ale dotyczy to tylko tych, których ciała zostały pochowane przez ekipy ratownicze, prowadzące jednocześnie te makabryczną statystykę. Według Krajowego Komitetu Pomocy — setki, a może tysiące zwłok spoczywało jeszcze pod gruzami domów. Nieznana jest też dotąd nie można dotrzeć nawet drogą lotniczą.

Od środy wstrząsy podziemne praktycznie nie ustają, do soboty zarejestrowano ich ok. 400 o różnej sile. Każdy kolejny silniejszy wstrząs podlega za sobą nowe ofiary. W sobotę zniszczonych było już ok. 80 proc. budynków w całym kraju.

DZIEŃ CONIESIE

W 40 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.04, zajądzie zaś o godz. 16.37.

Imieniny obchodzą
Apolonia, Cyryl
Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogoda: zachmurzenie małe okresami umiarkowane. Temperatura od -15 do -5 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych.

Cisnienie o godz. 19 wynosiło 755,2 mm a temperatura -6,2 st. C.

Ważniejsze rocznice

1891 — Ur. P. Nenni, jeden z przywódców Włoskiej Partii Socjalistycznej
1881 — Zm. F. Dostojewski, pisarz rosyjski.

Taka sobie myśl

Ludzie przestają myśleć, gdy przestają pracować.

Uśmiechnij się



— Nie wiem, gdzie tu są hamulce...

XI KONGRES SD

(Dokończenie ze str. 1)

W obradach uczestniczyła delegacja partii zagranicznych współpracujących z SD: Czechoślawskiej Partii Socjalistycznej, Niemieckiej Partii Liberalno-Demokratycznej z NRD oraz Liberalnej Partii Ludowej z Finlandii.

Referat programowo-polityczny Prezydium CK SD przedstawił A. Benesz (też referatu podajemy poniżej).

PZPR widzi w SD potrzebnego sojusznika

Omówienie wystąpienia E. Gierka na XI Kongresie SD

I sekretarz KC PZPR przekazał delegatom, a za ich pośrednictwem wszystkim członkom SD, serdeczne pozdrowienia od KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów, następnie E. Gierka stwierdził m. in.:

- kongres SD odbywa się w ważnym dla kraju okresie. VII Zjazd PZPR uchwalił program dynamicznego rozwoju Polski w tym 5-leciu. Z tym programem nasza partia, wspólnie z sojusznikami stronictwa mi, skupionymi we Froncie Jedności Narodu, idzie do zbliżających się wyborów do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych;
- budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego stanowi zadanie dla młodego pokolenia. Realizacja tego zadania wymaga stałego podnoszenia jakości pracy i warunków życia. Środowiska, w których działa SD mogą wiele zrobić dla osiągnięcia postępu w obu tych dziedzinach;
- rozwój usług i poprawa zaopatrzenia w artykuły codziennego użytku - to jeden z zasadniczych punktów programu na obecne 5-lecie. Główny ciężar wynikających stąd zadań bierze na swe barki gospodarka państwa. Działalność spółdzielczego oraz indywidualnego rzemiosła, usług i drobnej wytwórczości, usługa w sposób istotny działalność państwa;
- tworzymy i będziemy tworzyć sprzyjające warunki rozwoju dla rzemiosła i usług w sektorze spółdzielczym i prywatnym;
- opowiadamy się za tworzeniem warunków zachęcających rzemieś-

Następnie zabrał głos Edward Gierek, który przekazał kongresowi pozdrowienia od KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów (też referatu podajemy poniżej).

W imieniu Naczelnego Komitetu ZSL i całego stronictwa przez NK - Stanisław Guwę pozdrowił XI Kongres SD.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, która kontynuowana była także w dniu wczorajszym, 8 bm.

ników do specjalizacji i stabilizacji w obranej dziedzinie; za tym, aby każdy rzemieślnik, który dobrze wykonuje swój zawód, rzetelnie i uczciwie wywiązuje się ze zobowiązań wobec społeczeństwa, mógł korzystać z pomocy i opieki ze strony państwa;

- plan na lata 1976-80 zakłada ogólny wzrost usług dla ludności w tempie szybszym niż przewidziany wzrost siły nabywczej społeczeństwa. Powinno to sprzyjać umacnianiu równowagi, podaż i popytu;
- z potrzeb społecznych wynika zwłaszcza konieczność rozwoju usług związanych z gospodarstwem domowym i eksploatacją mieszkań oraz usług motoryzacyjnych. Zasadniczo rozszerzeniu ulegną też usługi dla rolnictwa i mieszkańców wsi;
- w ramach programu rozwoju usług otwiera się rozległe pole działania dla rzemiosła spółdzielczego i indywidualnego;
- zapewnienie równomiernego rozwoju działalności usługowej jest obowiązkiem władz terenowych - urzędów wojewódzkich, miejskich i gminnych. Każde województwo i miasto każda dzielnica i gmina powinny posiadać własny plan rozwoju usług;
- popierać należy różne formy kooperacji rzemieślników, w tym zwłaszcza spółdzielcze oraz udzielać niezbędnej pomocy młodym rzemieślnikom w otwieraniu nowych zakładów usługowych oraz ich wyposażeniu w urządzenia i środki techniczne.

Wszystkie siły dla rozwoju Polski

Omówienie referatu A. Benesza

W referacie A. Benesz stwierdził m. in.:

- w okresie, który upłynął od poprzedniego kongresu stronictwa, SD konsekwentnie realizował program VI Zjazdu PZPR jako ogólnonarodowy program służący wszechstronnemu rozwojowi Polski;
- stronictwo przyczyniło się w tym okresie do poprawy warunków życia przez oddziaływanie na aktywizację usług i rozwój ich infrastruktury;
- mimo znacznej dynamiki usług w latach 1971-75, ich przyrost został wyprzedzony przez przyrost dostaw towarów;
- w ostatnich latach nastąpiła poprawa warunków pracy rzemiosła, uregulowana została sytuacja prywatnego handlu, transportu i usług. Ich działalność SD konsekwentnie wiąże z zaspokajaniem potrzeb rynkowych;
- zwiększył się wkład SD w umacnianie demokracji socjalistycznej - w prace Sejmu, rad narodowych oraz w działalność samorządu mieszkańców;
- proponowane zmiany w Konstytucji otwierają socjalistyczne przeobrażenie, jakie zaszły w naszym kraju SD z głębokim przekonaniem popiera projekt tych zmian;

potwierdzenia socjalistycznego charakteru naszego państwa, jego modelu politycznego opartego na współdziałaniu partii - przewodniej siły w budowie socjalizmu - z ZSL i SD, nierozdzielnej więzi łączącej Polskę z Wspieraniem socjalistyczną;

- program VII Zjazdu PZPR stronictwo będzie wcielił w życie jako program ogólnonarodowy, a swe poparcie dla tego programu wyrazi pracą;
- w obecnym 5-leciu wielkie znaczenie ma jak najlepsze wykorzystanie środków przeznaczonych na rozwój usług. Nie mniejszą wagę ma poprawa organizacji pracy, pełniejsze wykorzystanie czasu pracy, aktywność i zaangażowanie pracowników usług;
- stronictwo przywiązuje dużą wagę do kształtowania postaw rzetelnej pracy. Znajduje to wyraz w działalności SD na rzecz podnoszenia poziomu etyki zawodowej, tak ważnej właśnie w usługach;
- w sojuszniczej współpracy z PZPR i ZSL stronictwo umacnia funkcje Sejmu jako najwyższego organu władzy państwowej. Kluczem nacisk na jakość pracy rad narodowych. Główny swój wysiłek SD będzie kierować na rozwinięcie pracy podstawowych ogniw systemu demokracji socjalistycznej - w samorządzie mieszkańców;
- za jedno ze swych naczynych zadań politycznych stronictwo uważa kształtowanie świadomości środowisk swego oddziaływania w duchu szacunku dla autorytetu państwa;
- od 30 lat stronictwo idzie wspólnie z partią klasy robotniczej drogą socjalizmu. SD odda wszystkie swe siły realizacji programu rozwoju socjalistycznej Polski.

MAŁY LOTEK

W zakładach Małego Lotka z dnia 4.2.1976 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

9 rozw. z 5 trafieniami - wygrane po około 100.000 zł. 2.394 rozw. z 4 trafieniami - wygrane po 611 zł. 50.397 rozw. z 3 trafieniami - wygrane po 40 zł.

LOSOWANIE II

6 rozw. z 5 trafieniami - wygrane po około 165.500 zł. 1.066 rozw. z 4 trafieniami - wygrane po 1.401 zł. 30.356 rozw. z 3 trafieniami - wygrane po 82 zł.

TOTO LOTEK

I losowanie: 6, 25, 28, 35, 36, 45 dod. 22

II losowanie:

8, 15, 19, 24, 45, 46 wylosowana banderola: 085291

„KUKULECZKA”

8, 11, 13, 21, 29, 35 dod. 27

końcówka banderoli: 538046

Dnia 5 lutego 1976 roku zmarł nagle w wieku 74 lat

Ś. + P.

TADEUSZ IWŃSKI

emerytowany, długoletni pracownik Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego.

Odszedł od nas Człowiek wielkiego serca, ceniony przez licznych przyjaciół, kochany w rodzinie - pozostawiając po sobie głęboki żal i smutek.

ŻONA, SYNÓW, SYNÓWE, WNUCZĘTA I POZOSTAŁA RODZINA

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 lutego o godz. 15 z kaplicy Starożytności w Łodzi, przy ul. Ogrodowej.

Msza święta w intencji Zmarłego zostanie odprawiona dnia 10. II. 1976 r. o godz. 8.30 w kościele parafialnym Wspomożenia Wiernych przy ul. Wodnej 36.

Rodzina prosi o nieskładanie kondoleń.

Posiedzenie Prezydium Rządu

▲ Rozwój Huty „Katowice” ▲ Ogólne zasady zagospodarowania przestrzennego wsi ▲ Powołanie Zjednoczenia Budownictwa Wodno-Inżynierskiego

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, w piątek odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym omówiono bieżące problemy związane z budową Huty „Katowice”. Powzięto kolejną decyzję dla zapewnienia prawidłowego przebiegu procesów inwestycyjnych, a tym samym terminowego i płynnego uruchamiania tego ogromnego kombinatu, który wnosimy przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego.

Podkreślono, że rok bieżący jest dla budowy okresem bardzo ważnym. W IV kwartale br. mają bowiem rozpocząć produkcję pierwsze z wielu budowanych tam obiektów, takie jak m. in. aglomerownia, wielki piec, stalownia i walcownia-zgniatacz. W rezultacie, Huta „Ka-

towice” powinna uzyskać w tej fazie zdolność produkcyjną 2,3 mln ton stali rocznie. Jednocześnie realizowane są zadania związane z budową dużej i średniej walcowni wyrobów finalnych, które to obiekty będą przekazane do eksploatacji w roku przyszłym. Huta osiągnie wówczas zdolność produkcyjną 4,5 mln ton stali rocznie. Prowadzi się również roboty przy budowie różnych obiektów towarzyszących o istotnym znaczeniu dla samej produkcji, jak i dla zapewnienia odpowiednich warunków pracy obecnej i przyszłej załogi kombinatu.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie dokument dotyczący ogólnych zasad zagospodarowania przestrzennego obszarów wiejskich. Zapadła decyzja, aby kontynuować prace nad dalszym uściśleniem tych zasad.

Prezydium Rządu, na wniosek ministra rolnictwa, postanowiło utworzyć Zjednoczenie Budownictwa Wodno-Inżynierskiego z siedzibą w Katowicach. Zjednoczenie będzie miało ogólnokrajowy zasięg działania. Powołanie tej jednostki ma na celu stworzenie lepszych warunków dla wykonywania dużych i skomplikowanych robót hydroinżynierskich, jak również robót związanych z usuwaniem szkód górniczych w urządzeniach melioracyjnych oraz z budową większych oczyszczalni ścieków.

Nad projektem zmian w Konstytucji

Kształt kultury

(Dokończenie ze str. 1)

W projekcie tym znalazły wyraz tak fundamentalne, a od dawna już zaakceptowane przez naród, prawdy, jak chociażby ta, że przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest PZPR, współdziałająca w realizacji najżywniejszych interesów obywateli naszego kraju z wszystkimi organizacjami społecznymi w ramach Frontu Jedności Narodu. Proponowane zmiany w Konstytucji zawierają także wiele bardzo ważkich sformułowań istotnych dla dalszego rozwoju kraju i poprawy warunków życia jego obywateli. Mnie, zawodowego pracownika kultury, cieszy przede wszystkim zapowiedź wprowadzenia do tego najważniejszego aktu prawnego stwierdzenia, iż Polska Rzeczpospolita Ludowa ma zapewnić wszechstronny rozwój kultury narodowej. Jest to niewątpliwie gwarancja większej pomocy dla nas, dla naszego działania, ale równocześnie wzrost wymagań, odpowiedzialności. Wydaje mi się, że my - ludzie sztuki nie możemy dziś ograniczać się tylko do wypełniania obowiązków wynikających z zajmowanych etatów, ale winniśmy szukać jeszcze innych form dotarcia do odbiorcy. Tylko ciągły nasz niepokój i twórczość może przyczynić się do tego, że model kultury tworzonej w tym kraju będzie miał szansę być czymś więcej, niż tylko bierną konsumpcją lepiej lub gorzej przygotowanej „strawy duchowej”.

Jestem ojcem i dlatego też za bardzo istotne uważam te projektowane zmiany, które podkreślają znaczenie rodziny, obowiązki rodzicielskie. Zapowiadają jeszcze większą pomoc ze strony państwa dla matki i dziecka. Jest to chyba jeden z najistotniejszych elementów projektu zmian w Konstytucji PRL, gdyż przecież od sposobu i warunków wychowywania najmłodszego pokolenia zależy będzie przyszłość kraju, a więc nas wszystkich bezpośrednio. (j)

Król Husajn rozwiązał parlament w Jordanii

Dekretem króla Husajna rozwiązana została w sobotę izba deputowanych parlamentu jordanjskiego. Mimo to, 60 deputowanych (30 reprezentujących Transjordanie z tego 30 reprezentuje mieszkańców zachodniego brzegu okupowanego przez Izrael) będzie się zbierało na nadzwyczajnych sesjach, lekkoć władca Jordanii uzna to za konieczne. Król Husajn zwołał w ubiegły czwartek nadzwyczajne posiedzenie izby deputowanych i senatu, które uchwały dwie poprawki do konstytucji. Jedną z nich reguluje zasady zwoływania przez króla nadzwyczajnych posiedzeń parlamentu, a drugą daje rządowi prawo odroczenia na czas nieokreślony wyborów parlamentarnych.

Przypomnijmy, że działalność parlamentu Jordanii została praktycznie zawieszona w 1974 roku, gdy konferencja przywódców krajów arabskich przyznała Organizacji Wyzwolenia Palestyny wyłączne prawo do reprezentowania narodu palestyńskiego, czyli m. in. mieszkańców zachodniego brzegu Jordanii, będącego pod okupacją izraelską.

W związku z tym że król Husajn formalnie zerwał się odpowiedzialności za zachodni brzeg Jordanii na rzecz OWP, parlament składający się w połowie z przedstawicieli tego obszaru został rozwiązany. Z tych samych przyczyn do dziś nie odbyły się nowe wybory parlamentarne.

W sobotę pod przewodnictwem Jasera Arafata zebrał się w Bejrucie

Dyżanssem do Wiślicy

Kierownictwo Okręgowego Przedsiębiorstwa Obrótka Zwierzętami Hodowlanymi w Busku Zdroju zdecydowało o gotowości wypożyczenia dla potrzeb uzdrowiska koni z przegrodowych proponując uruchomienie atrakcyjnych wycieczek turystycznych. Na początek mogłyby to być wycieczki do odległej o kilkanaście km od Buska Zdroju - tysiącletniej Wiślicy, połączone ze zwiedzaniem muzeum i zabytków tego grodu.

Proponuje się zarazem, aby administracja uzdrowiska zakupiła dyżans lub inny pojazd w stylu retro, którym przejażdżki stałyby się nie lada atrakcją dla kuracjuszy.

Naszemu Koleździe

JERZEMU LEI

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

O J C A

składa

ZESPÓŁ „DZIENNIKA POPULARNEGO”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 lutego 1976 roku po długiej chorobie zmarł, przeżywszy 82 lata nasz najukochańszy Ojciec, Dziadek i Brat

Ś. + P.

EUGENIUSZ KONDRATIUK

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lutego 1976 roku o godz. 14 na cmentarzu św. Antoniego (Mania).

Pozostali w głębokim smutku

ŻONA z DZIECIAMI i RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 lutego 1976 roku zmarł nasz najukochańszy Ojciec, Dziadek i Brat

Ś. + P.

MIECZYSLAW ROBERT

major WP w stanie spoczynku, uczestnik I i II wojny światowej.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 lutego 1976 roku o godz. 11.40 w Poznaniu na Cmentarzu Junikowskim.

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 lutego 1976 roku zmarła opatrzona św. sakramentami nasza niezapomniana Matka i Babcia

Ś. + P.

MARIA CYRAŃSKA z GÓRECKICH.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lutego 1976 roku o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim żalu

SYN, SYNÓWA, WNUK i RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 lutego 1976 roku zmarła w wieku lat 81 kochana Matka i Babcia

Ś. + P.

NATALIA BADZIAK

z domu DARNOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 lutego br. o godz. 13 z kaplicy Starożytności przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim żalu

DZIECI, WNUKI i POZOSTAŁA RODZINA

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach okazali pomoc i współczucie oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszej Matki

Ś. + P.

LUCJA RYGIELSKA

z domu DYBA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lutego 1976 roku o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Mani, o czym zawiadamia

RODZINA

Wszystkim, którzy okazali mi pomoc i tym, którzy oddali ostatnią posługę Zmarłemu: Przedstawicielom Min. Przem. Lekkiego, Dyrekcji i Pracownikom Zjedn. Przem. Jedwabniczo-Dekoracyjnego, zakładom podległym Zjedn. Organizacji ZBoWiD, Dyrekcji i Pracownikom „Elektromontażu”, Rodzinie, Przyjaciółom, Koleżankom, Kolegom i Znajomym wyrazy podziękowania składa

RODZINA

W dniu 4 lutego 1976 roku po ciężkiej chorobie zmarł w wieku 30 lat nasz ukochany Syn i Brat

Ś. + P.

TADEUSZ BOŃCZAK

Msza święta odprawiona została dnia 9 lutego br. o godz. 14.30 w kaplicy cmentarza na Dołach, po czym nastąpi wyprawienie zwłok. Pozostali w smutku

RODZICE, SIOSTRA z CORECZKA oraz POZOSTAŁA RODZINA

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach okazali pomoc i współczucie oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszej Matki

Ś. + P.

ZOFII AUERBACH

składamy serdeczne podziękowanie

RODZINA

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach okazali pomoc i współczucie oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszej Matki

Ś. + P.

LEOKADII OLEJNICZAK

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

M Ż A

składają: DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEŻDY z KPPMB „BIPRO-SUMAR”

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach okazali pomoc i współczucie oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszej Matki

Ś. + P.

TADEUSZA BOŃCZAKA

ZARZĄD DZIAŁACZKI OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ WOJEWÓDZKIEJ FEDERACJI SPORTU w ŁODZI

Trzaskające mrozy w Gorlicach, Moskwie i w Turcji

Aż 30 stopni mrozu notowano w niedzielę rano w rejonie Gorlic w woj. nowosądeckim a w woj. tarnowskim minus 26.

W Moskwie utrzymuje się mroźna pogoda. Nocą temperatura spada do minus 25-30 stopni C. a w północnej części miasta osiąga rekordowy poziom - 35-36 stopni.

Utrzymująca się od początku stycznia fala silnych mrozów w Turcji spowodowała śmierć 66 osób. Główną przyczyną tragicznego wypadku drogowego w środkowej Anatolii, w wyniku którego w sobotę zginęło 9 osób, a 8 odniosło rany.

Od dłuższego czasu w dziesięciu prowincjach wschodnich utrzymują się temperatury minus 27 stopni, warstwa śniegu dochodzi do 3 metrów, 4 tys. dróg lokalnych jest nieprzejezdnych.

Aparatura z „Elesteru” - na medal

(INF. WŁASNA)

Po złotym medalu, jaki zdobyły wyroby łódzkiej firmy „Ema-Elester” na międzynarodowych targach w Płowidach, przyszła kolej na następne szczytne wyróżnienie produkcji tych zakładów. Zarząd Główny Stowarzyszenia Elektryków Polskich wyróżnił aparaturę trakcyjną powstającą w Łodzi dla wytwarzanych w Chorzowie szybkich tramwajów medalem wydanym z okazji 100-lecia urodzin Romana Podolskiego - uczonego, który położył podwaliny pod polską trakcję elektryczną.

W zakładach „Ema-Elester” w Łodzi w latach 1970-74 przygotowano i wdrożono do produkcji wysoce skomplikowaną aparaturę potrzebną do funkcjonowania tramwajów o nowych konstrukcjach 803 N, 102 N i 105 N.

Zaszczytne wyróżnienie przyznano zostało przez Stowarzyszenie Elektryków także kolektywie pracowników „Elesteru” oraz Osrodku Badańczo-Rozwojowego „Oram” przy tym zakładzie, którzy przyczynili się do szybkiego wdrożenia nowej myśli technicznej. Medale im. R. Podolskiego otrzymali: inż. Tadeusz Starosta, inż. Tadeusz Iwanowski, inż. Jerzy Kronenberg, inż. Czesław Brzeziński, inż. Bogumił Nowak oraz Józef Binek. (m.kr.)

Przed miesiącem pisaliśmy o stanie czystości wód Zalewu Sulejowskiego, przypominając wszystkie przedsięwzięcia typu inwestycyjnego, jakie tę czystość winny zabezpieczyć i jakie w związku z budową zalewu podjęto. Wybudowano więc szereg nowych oczyszczalni ścieków, uporządkowano w miarę gospodarke ściekową w zlewni zbiornika, rozwiązano, wydawać by się mogło, wzorcowo prawie wszystkie problemy z ochroną wód zbiornika związane. Prawie wzorcowo i prawie na czas. Skutek? Nie najgorszy, ale i nie najlepszy — przecież. A latem roku 1975 śnięte ryby na powierzchni zalewu i alarm.

Przypominamy artykuł z 2 stycznia nie po to, aby raz jeszcze rozstrząsać te same problemy, ale, mówiąc dokładniej może, aby o tych samych problemach pomówić w odniesieniu do innego już zbiornika. Zbiornika, którego jeszcze nie ma i może dlatego właśnie sens mówienia o ochronie jego wód jest tym większy. Jeszcze jest bowiem trochę czasu. Dokładnie 5 lat. Dużo, bo pewne problemy, o których dalej, udało się w ciągu tych 5 lat rozwiązać. Nie tak znowu wiele, bo żeby zdążyć, decyzje podjąć trzeba natychmiast.

Chodzi o „Jeziorsko”. Techniczno-ekonomiczne założenia budowy tego zbiornika opracował w roku 1973 poznański „Hydroprojekt”. Zbiornik powstanie w dolinie Warty, od miasta o tej samej nazwie do Łyżkowic. Posiadać będzie zapórę czołową, w Łyżkowicach właśnie, i dwie zapory boczne: w dolinie Pichny pod Pęczniem i w dolinie Teleszyny koło Miłkowie. „Jeziorsko” podobnie jak Zalew Sulejowski, będzie zbiornikiem dolinowym, a więc niezbyt głębokim. Jego średnia głębokość bowiem przy maksymalnym piętrzeniu wody wyniesie niespełna 5 metrów. Od Zalewu Sulejowskiego będzie jednak „Jeziorsko” znacznie większe. Inne jest też jego zasadnicze przeznaczenie, bo służyć ma przede wszystkim rolnictwu. Chodzi tu o pokrycie niedoborów wodnych w dolinie Warty, Teleszyny, Kiełbaski i Pichny na obszarze około 57 tys. ha użytków rolnych. Druga jego funkcja — to zabezpieczenie przeciwpowodziowe doliny Warty i osiedli leżących nad Wartą poniżej zbiornika. I aby zbiornik prawidłowo spełniał te dwie funkcje, krystaliczna czystość jego wód nie jest warunkiem koniecznym.

W przyszłości jednak, wcale nie tak odległej, chodzić będzie także o wodę dla przemysłowych okręgów: poznańskiego i konińskiego, w tym także o wodę pitną. W przyszłości, i to tej bliższej już zupełnie, zbiornik powinien pełnić również funkcje rekreacyjne dla miast, w tym dla aglomeracji łódzkiej. Tu przy okazji tylko przypomnijmy, że rozwój turystyki — to, obok rolnictwa, podstawowy kierunek rozwoju województwa sieradzkiego w ogóle, a zbiornik „Jeziorsko” w 80 procentach położony będzie właśnie na terenie tego województwa. I do pełnienia tych funkcji czystość wód zbiornika jest już nieodzowna. Będą więc one czyste? Otóż takiej gwarancji w tej chwili niestety nie ma.

Woda w Warcie w okolicach Sieradza i poniżej tego miasta nigdy praktycznie nie osiąga planowanej I klasy czystości, często nie mieści się już nawet w klasie II czy III. Wciąż „zasilają” rzekę ogromne ładunki ścieków z Radomska, Wielunia, Działoszyna, Sieradza, Zduńskiej Woli, Warty i Szadku. Pierwsze prace przygotowawcze w rejonie przyszłego zalewu już się rozpoczęły. Cała budowa ma trwać 5 lat, a więc w roku 1980 czasa zbiornika zostanie wypełniona wodą. Co będzie, jeśli i wtedy do Warty będą odprowadzane ścieki? Według opinii ekspertów z poznańskiego oddziału Instytutu Kształtowania Środowiska zbiornikowi grozić będą procesy eutrofizacyjne, czyli — przypomnijmy — nagromadzenie się nadmiernych ilości substancji organicznych stanowiących doskonałą pożywkę dla mikroorganizmów, zaś rozwój tych mikroorganiz-

JESZCZE

JEST

TROCHĘ

CZASU

mów, a w konsekwencji procesy gnilne, odłanianie wody, gnilne osady na dnie i stopniowe zamulanie się zbiornika, czyli jego powolne, ale stałe starzenie się i niszczenie. Ze nie jest to niebezpieczeństwo fikcyjne, „wydumane” w pracowniach teoretyków, świadczy najlepiej przykład Zalewu Sulejowskiego, o czym pisaliśmy właśnie 2 stycznia, a gdzie problemy związane z ochroną czystości wód rozwiązano przecież prawie wzorcowo. Wystarczyły jednak niewielkie już ładunki ścieków, czy starych osadów rzecznych.

Tymczasem nowej oczyszczalni ścieków w Radomsku (woj. piotrkowskie) ma nie być. Stara jest ponad dwukrotnie przeciążona, więc praktycznie swej roli nie spełnia. Podobnie przeciążona jest oczyszczalnia wieluniańska i rozbudowa w najbliższych latach nie przewiduje się. Niedługo czysta Widawka, teraz

nieśie do Warty ścieki. Między innymi częściowo tylko oczyszczone ścieki chemiczne z Woli Krzysztoporskiej, bo aby odciążyć Zalew Sulejowski, dokonano ich przerzutu do zlewni Warty. Trochę na zasadzie kukulczego jaja. Chytrze, ale gdzie je przerzucić teraz? Chyba tylko do Łucyńca, a więc znowu do Zalewu Sulejowskiego, czyli w tym przypadku doszliśmy już do absurdu prawie. Dalej idzie Sieradz, bo pomijamy ośrodki mniejsze, lub te, gdzie do roku 1980 sprawy gospodarki ściekowej mają być uporządkowane. A więc Sieradz. Pracuje tu wielokrotnie przeciążona oczyszczalnia mechaniczna. Rozpoczęcie budowy nowej, mechaniczno-biologicznej, planuje się na rok 1980, czyli na rok, w którym „Jeziorsko” będzie wypełniane wodą, czyli o kilka lat za późno. Nowa oczyszczalnia w Zduńskiej Woli ma być oddana w roku 1979, a więc na czas. Gorzej, że teraz już wiadomo, iż od samego początku będzie ona przeciążona, jej przepustowość bowiem obliczona jest na taką ilość ścieków, jaką miasto daje już prawie w tej chwili. Nie ma i nie planuje się budowy oczyszczalni w Warcie i w Szadku.

Domaganie się na łamach prasy dodatkowych, wcale niebagatelnych wydatków, próba nacisku na realizację inwestycji nie zaplanowanych wcześniej, wydaje się graniczyć z brakiem odpowiedzialności. Zastanówmy się jednak. Przyspieszenie budowy kilku oczyszczalni ścieków tak, aby pracowały one przed wypełnieniem zbiornika wodą, a więc w roku 1980, stanowi warunek jego czystości. Jego czystość z kolei warunkuje prawidłowe spełnianie kilku funkcji, o których pisaliśmy wcześniej. Oblicza się, że potrzeba na to około 300 mln złotych. Te 300 mln zł, to mniej niż 10 procent nakładów inwestycyjnych na sam zbiornik. Oczyszczalnia, o których pisaliśmy, będą i tak budowane. Chodzi tylko o to, aby wcześniej, niż się w tej chwili planuje. Może się bowiem okazać, że straty ekonomiczne wynikłe z budowy zbiornika od razu właściwie zanieczyszczonego, będą wielokrotnie większe, niż ewentualne wydatki teraz, póki jeszcze jest czas. Zainteresowanych jest wielu. Bo i Poznań i Konin (woda) i woj. sieradzkie (rozwój turystyki) i przecież mimo wszystko resort rolnictwa. Wydaje się, że istota sprawy jest brak porozumienia i koordynacji poczynań wszystkich zainteresowanych. Zainteresowanych w różny sposób i w różnym stopniu, ale jednak...

Słyszałem zdanie, że to nie jest takie proste, wyrzucić w ścieki tak od ręki ileś tam milionów złotych. Jasne. Ale jeśli za lat kilka okaże się, że budując „Jeziorsko” bez uprzedniego zabezpieczenia czystości jego wód, wyrzuciliśmy w ścieki ileś tam miliardów? Sformułowanie może przesadnie ostre, ale — jak sadzę — nie pozbawione podstaw. Nie będę zresztą ukrywał, że konsultowałem się w tym względzie z ludźmi zawodowo zajmującymi się ochroną środowiska i używali oni sformułowań nie mniej ostrzych. Może więc jednak raz jeszcze przemyśleć potrzeby i możliwości. Najlepiej wspólnie, w gronie tych wszystkich, którzy mają teraz lub będą mieli w przyszłości cokolwiek wspólnego z „Jeziorskiem”. I wspólnie podjąć decyzje. Do wypełnienia zbiornika wodą mamy jeszcze 5 lat...

JAN BRZOŹKA

NIE DLA NAS SZNUR SAMOCHODÓW

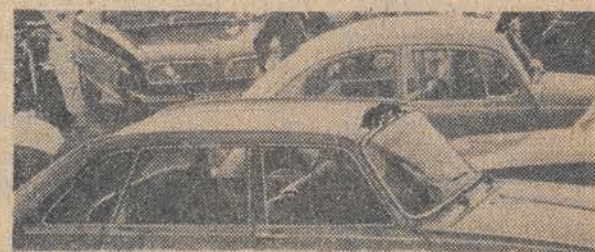
Chcielibyśmy, aby w miejscach oznaczonych znakiem „Postój taksówek” można było o każdej porze zastać pojazd gotów zawieźć nas tam, gdzie sobie życzymy. Niestety, od dłuższego czasu, szczególnie zaś w śródmieściu, zamiast taksówek stoją na postojach pasażerowie w kolejkach sięgających czasami kilkunastu metrów.

Taksówka mająca być szybkim, sprawnym i wygodnym środkiem lokomocji straciła ostatnio swoją funkcję. O wiele szybciej można do celu dojechać tramwajem lub autobusem. Co jednak ma robić pasażer z ciężkim bagażem, nie znający miasta, lub jadący tam, gdzie nie dojeżdża ani autobus, ani tramwaj? A przecież życzylibyśmy sobie nie tylko szybko „złapać” taksówkę na postoju, ale mieć możliwość wezwania jej telefonicznie.

Na temat przyczyn istniejącego stanu rzeczy powiedziano nam w Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług (sekcja przewozów osobowych) co następuje:

Najwięcej, bo ponad 1800 taksówek było w Łodzi w 1972 roku. Gwałtowny spadek ilości taksówek zanotowano w 1974 roku, kiedy to było ich niewiele ponad 1500. W planach na rok ubiegły przewidywano zwiększenie ilości taksówek osobowych do 2000. Jednakże w ciągu roku przybyło zaledwie kilkadziesiąt i w rok 1976 miasto weszło ze stanem 1589 taksówek.

Złożyły się na to trudności, jakie właściciele taksówek mają z zakupieniem nowego samochodu oraz wzrost kosztów utrzymania taksówki. Taksówkarze nie mają pierwszeństwa w zakupach nowych aut i po dokonaniu przedpłaty muszą czekać w kolejce wraz z innymi klientami „Polmożbytu”. W ubiegłym roku Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług uzyska-



ło zezwolenie na zakup poza kolejnością zaledwie 15 samochodów osobowych dla taksówkarzy z Łodzi i terenu byłego województwa.

Nawet przy istniejącej ilości pojazdów można byłoby uzyskać poprawę, gdyby nie fakt, iż przy obecnym systemie opłat taksówkarzom nie opłacają się puste przebiegi. Stąd też po zawiezieniu pasażera na miejsce nie wracają tam, gdzie ustawiają się najdłuższe kolejki, lecz jadą do najbliższego postoju. Zdarza się więc, że kiedy w śródmieściu ludzie czekają w kolejkach na taksówkę, te z kolei czekają na pasażerów na oddalonych od centrum osiedlach mieszkaniowych.

Tyle Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług, które postuluje zwiększenie przydziałów samochodów poza kolejnością dla taksówkarzy oraz dokonanie pewnej korekty w tzw. strefach jazdy.

Nie wypowiadamy się w kwestii taryfy, uważając, że władze zbadały sprawę i wysnują z tego odpowiednie wnioski. Przy istniejącym deficycie samochodów osobowych na rynku trudno będzie także zrealizować postulat pierwszeństwa zakupu. Niemniej istniejąca sytuacja wymaga, aby stworzyć taksówkarzom możliwość wcześniejszego nabycia samochodu.

NIM TO NASTAPI, CHCIELIBYŚMY ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA INICJATYWY INNYCH MIAST. W WARSZAWIE I KRAKOWIE OD DŁUŻSZEGO CZASU NA OKREŚLONYCH TRASACH KURSUJĄ MIKROBUSY, SPEŁNIAJĄCE W PEWNYM STOPNIU ROLĘ TAKSÓWEK, PASAŻEROWIE MOGĄ BOWIEM WYSIADAC W DOWOLNYM MIEJSCU. NIEDAWNO PODOBNA NOWOSĆ WPROWADZIŁO MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE WE WROCŁAWIU W MIEŚCIE TYM URUCHOMIONO NA POCZĄTEK PIĘĆ LINII MIKROBUSOWYCH, KTÓRE ZASTĘPUJĄ NOCNE TRAMWAJE.

SADZIMY, ŻE PODOBNE LINIE PRZYDAŁBY SIĘ RÓWNIEŻ W NASZYM MIEŚCIE.

(ik)

Starty młodych

Spotykaliśmy się przypadkowo. Baśka — dawna koleżanka szkolna, a dziś — technik elektroniki, imponowała zawsze uporem i konsekwencją. Tak było i w wypadku wyboru przyszłego zawodu, który — jej zdaniem — powinien być potrzebny i z przyszłością. Byłam pewna, że wybrała dobrze i jako specjalistka rozchwytywana jest w naszym przemysle.

— Pytasz o pracę, więc czytaj — skwitowała tymczasem Baśka, wręczając mi niepozorny zeszytek. Przewrótlałam niepewnie parę kartek:

„Poniedziałek, grudzień 1975 r.: Spóźniłam się. Dobrze, że Marian podbił mi wieczór na zapas „zegarówkę”, w przeciwnym razie kłopot. Kierownik wprowadził, by się nie czepiał — sam jeździ autobusem, więc wie jak jest, ale kadry? Jest godzina 7.15, patrzę zatem kto z naszego działu jest, a kto nie. Nie wiedzieć czemu — to mój obowiązek. Lepiej jednak ten, niż żaden”.

Nie potrafię ukryć zdumienia — Tak, tak — „triumfuje” Baśka — Skończyłam elektronikę w pomaturalnym studium zawodowym! A co robisz?... Gdy przed 5 laty przyszedłam po raz pierwszy do centralnego laboratorium mojego przedsiębiorstwa i zaczęłam mierzyć wartość opałową węgla, powtarzałam sobie: tylko spokojnie! To tylko na razie! Trzymaj się. To nic, że do tego wystarczy w zupełności zawodowa szkoła chemiczna, której zresztą nie ukończyłaś! Po 4 miesiącach rozpoczęłam... badanie mas formierskich. Z deszczu pod rynek! Do tego zajęcia wystarcza w zupełności „podstawówka” plus sprawnie mięśnie. Ale i tak strawiłam przy nim kolejne 5 miesięcy.

— A staż? Co na to twój opiekun?

— Chyba żartujesz.

„Czwartek, listopad 1972 r. Ale awantura! I to od samego rana. Jolka, która jest inżynierem i również pracuje ze mną od 5 miesięcy przy masach, nie wytrzymała i „wyrabiała” kierownikowi, co sądzi o tym jej rzekomym stażu. Atmosfera w laboratorium niewesoła. Kierownik — nie wiedzieć czemu — obrazził się”.

Po kilku dniach: „A jednak coś się dzieje! Ja rozpoczęłam próby mas formierskich. Zapowiada się interesująco. Trochę się boję nowych obowiązków — nie mam przecież właściwego przygotowania zawodowego. Jolce natomiast zaproponowałam, o ironio, stanowisko starszego referenta technicznego! Jak można w ten sposób marnować czyjeś wykształcenie?...”

— No i co? — pytam. — Nadal pałasz tym świętym oburzeniem?

— Eee — już nie. Pracuję przecieżnie od dziś. Normalnie. W laboratorium jednak długo niejsza nie zaprzęłam. Nie tylko ja zresztą. Ani w laboratorium, ani w innych wydziałach przedsiębiorstwa nie pracuje już prawie nikt, kto przyszedł z dyplomem wyższej uczelni na staż. Młodzi nie „wkupili” się jakos. Tymczasem konflikty z kierownikiem laboratorium narastały. Powodem była Jolka. Szarpała się i gryzła w sobie, bo bardzo serio traktowała swoją pierwszą pracę. Interweniowała nawet w Łodzi w ówczesnym urzędzie zatrudnienia przy WRN. W sumie „dorobiła się” ciężkiej nerwicy. Ja zaś byłam — zdaniem kierownika — jej złym duchem, więc też nie było lekko.

Ale i ja postanowiłam działać. Poszłam więc z tą sprawą do naszego przewodniczącego ZMS. Zarządził zebranie. Zabrałam głos i wygarnęłam wszystko, co leżało mi na watrobie. Były to sprawy ewidentne, więc kierownik szarmancko przeprosił, po zebraniu „buchnął w mankiety”, a na drugi dzień życzyliwie osoby doniosły mi, że postanowił „nauczyć ro-

zumu tę smarkata”. No i zaczęło się: drobne złościwości, deprecjonowanie tego, co zrobiłam itd., itp. Pamiętam, że po pewnym czasie złożyłam pierwszą wizytę u naszego lekarza zakładowego, prosząc o środki uspokajające i zaczęłam szukać okazji, by... dać nogę.

„Piątek, styczeń 1974 r. Siedzę już od paru tygodni w dziale przygotowania produkcji. Odbieram telefony do pana kierownika, piszę na maszynie w tempie 6 uderzeń na minutę, przyjmuję korespondencję, „podciągami się” w lekturach. Od czasu do czasu robię korekty skryptu dla uczestników kursów zakładowych. Moim podstawowym obowiązkiem pracowniczym jest... siedzenie. Żaluję, że nie można oficjalnie czytać książek. Chociaż i to zapewne szybko by mi się nudziło. Co więc robię?”

Piszę listy, wydzwaniałam godzinami do koleżanek, no i myślę: czy moja „praca” jest komuś potrzebna. Niby tak — szef „tonię” w organizacyjnym bałaganie, nie dlatego, by nie kochał dobrze pracować, ale tu, w zakładzie, obowiązuje nas wszystkich określony tryb postępowania.

Jego podwładni nie lubią np. korzystać z telefonu, wola swoje sprawy zgłaszać osobiście. Kolejni interesantów nie mają więc konca! Kierownicy oddziałów pisują do siebie urzędowe pisma (czyżby miały one zastąpić operatywną wymianę zdań?) i dają je do podpisu „staremu”. Sprawa jasna — chodzi o „podkładkę”, gdyby coś „nawaliło” w produkcji. Piszę zatem często różnego rodzaju pismemka na maszynie. Robię to źle, niefachowo, często mylę się, i poprawiam w nieskończoność”.

— No dobrze — pytam — a podzieliłaś się z kimś w przedsiębiorstwie swoimi uwagami? Może by je tak przedyskutować i spróbować przemycić do codziennej praktyki? Mówiłaś o ZMS — nie jesteś przecież sama w zakładzie...

A Baśka uśmiecha się złośliwie: no to ty spróbuj! Ja już nie mam zamiaru. A wiesz dlaczego? Bo to nie ma sensu!

Zbyt wielu osobom zasiadziałym od lat w nie zmienionym trybie pracy jest z tym dobrze. Zresztą mój szef też wziął się na sposób i operatywnie ostatnio „operatywnie”. Coś się więc zmienia — tyle, że wolno.

Zaglądam jeszcze do zeszytku: „...myślę sobie również, że za długo już tu siedzę. Trzeba by się rozzejrzeć za czymś ciekawszym. Może w działach pomocniczych produkcji? Zakład jest przecież wielki, a ja jestem technikiem — elektronikiem”.

— A no jestem — powtarza Baśka, gdy odczytuje jej ostatnie zdanie. „I chciałabym rzeczywiście pracować w zakładzie. Efektywnie — 8 godzin, a nie jak dotąd cztery-sześć. Nuda to fatalna sprawa!”.

I wtedy mówię: chciałabym o tym napisać!

Baśka nie kryje zaskoczenia: o tym? Jak chcesz...

A po chwili dorzuca: tylko zmień moje imię.

— Dobrze.

— Tylko nie pisz, jaki to zakład, bo ja w końcu muszę gdzieś pracować, no a poza tym, przecież to przedsiębiorstwo „markowe”, zgarniające pochwały za dobrą i bardzo dobrą produkcję. Siusztne zresztą.

— Więc?

— Ale kto lubi być krytykowanym? Jest jak jest. Normalnie.

...

Lektura intymnych zapisków nie buduje zapewne typowego obrazu przeżyć i perypetii wchodzących w życie zawodowe młodych ludzi. Z drugiej jednak strony wiemy, że jakoś pracy administracji przedsiębiorstw, biur i urzędów pozostawia jeszcze sporo do życzenia, mimo inicjatyw, które przyniosły już pozytywne zmiany. Czy nie da się w tym kierunku więcej zrobić? Sądźmy, że nasi Czytelnicy mają w tej dziedzinie sporo własnych doświadczeń, uwag i propozycji. Czekamy na listy.

Anna Tyszecka



MODA



Dzianina dla bliźniaczek



Wieczorowa suknia z czarnego dzerseru — model angielski.



Monika, słodczyj mojego życia, lat 5, zaprosiła mnie na swój bal w przedszkolu. Przy śpiewach, muzyce, oranzadzie i paczkach Poszedłem, a raczej odprowadziłem swoją pannę, bo w tym wieku jeszcze kawalerzy po panny nie przychodzą. Dlatego ramię ojca jest niezbędne. Dawno nie pamiętam tak wspaniałej zabawy. Stańczyłem się do suchej nitki, bo cały wieczór grali najnowszy przebój „Kółko graniaste”. A są to — trza przyznać — rytmy pobudzające, rytmy porywające, chociaż porządne retro. Natychmiast popadłem w nostalgię, gdyż przypomniały mi się te lata, kiedy matka prasowała mi spodnie, kiedy przez kilka wieczorów robiła kotyliony i kiedy mnie zęgnęła: Tomciu, uważaj na siebie, żebyś się nie przeziębił.

Spełniwszy obowiązek wobec córki, zapragnąłem też spełnić obowiązek wobec żony. Patrzymy w kalendarz: karnawał... Zaczęliśmy snuć plany, skończyło się zaś na tym, że żona zaprosiła koleżankę na tak zwane plotki, a ja poszedłem na śledzik z kolegami z pracy. Zaliczyliśmy karnawał. Nowocześnie, bo oszczędnie. Bez wydatków na kreacje, na fryzjera, na taksówkę w tamtą i z powrotem, bez niepotrzebnych powrotów porannych. Bez bólu głowy, bez pożądania nazajutrz zsiadłego mleka. Wyszliśmy na tym, jak na żadnej innej operacji.

Dodatkowo korzyść była jeszcze i ta, że żona mi opowiedziała, co u jej koleżanki w pra-

cy, a ja mogłem zdać sprawę z tego, dlaczego Kowalski, zastępca Zielińskiego, dostał premię, a nie dostała Witkowska z rachuby i Kwaśniewska z księgowości. Podczas balu człowiek do takich rzeczy nie ma głowy, bo to albo trzeba odtańczyć pewną normę z żoną, albo człowieka zaczyna nosić wyobraźnia po sąsiednich stolikach.

O raz za dużo

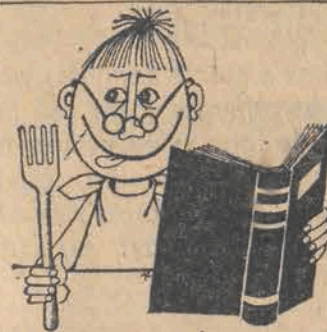
Bal nie sprzyja spójni małżeńskiej, bal jest w tym względzie bardzo niewskazany. I tak mamy za dużo rozwodów na tysiąc ludności. Dlatego bardzo dobrze jest jak jest. Bardzo dobrze, po co bal z całym tym przesmiśnym obyczajem zwracania głowy nogami. Bale należy tępić jak robactwo. Są bezproduktywne, bezsensowne, jawne. Są przeżytkiem i właściwie nie powinny być ani organizowane, ani też popierane, gdyż jak wiadomo — bawiła się tylko burżuazja. Ludzie współcześni nie powinni się bawić, zabawa jest bowiem teraz tylko dla dzieci. Zaś dorośli nie są dziećmi, dorośli powinni zajmować się dorosłymi sprawami,

nie zaś wygłupiać się pod muzykę.

Słusznie też, że karnawał jako taki wyszedł z mody. I te kotyliony również, bo czy wypada, żeby dorośli przebiegali się w maski albo za małpy, albo za dzieci.

Śledzik to jest to. Na śledziku człowiek może pogłębić i udoskonalić stosunki międzyludzkie, które zawsze i nieustannie trzeba pogłębiać i udoskonalać. Podczas śledzika można omówić szczerze niejedną sprawę ważną dla zakładu, załatwić problem, albo wręcz przyspieszyć i usprawnić dostawy kooperacyjne. Śledzik niesłychanie zbliża ludzi, brata ich z sobą, a nade wszystko pozwala na szczerze dokończenie wątków z porannej narady u szefa. Właśnie w tych dniach ukazała się praca (zbiorowa) grupy socjologów pt. „Śledź a sprawa meška”. Naukowcy doszli w niej do rewelacyjnych iście wniosków. Twierdzą oni ni mniej ni więcej tylko to, że śledź posiada specyficzne dla siebie aminokwasy, które z kolei działają dodatnio na powstawanie nieformalnych więzi dodatkich. A o to — dodaje zbiorowa grupa socjologów — przecież nam wszystkim chodzi.

Natchniony lekturą zacząłem eksperymentować. No to co? Pod tego śledzika. Rok Kobiet się skończył, zaczęło się męskie życie. Wszystko dobrze by się układało, gdyby nie moja córeczka. Ale przyrzekam, więcej już w tym roku nie pójdę na bal karnawałowy. Raz na rok wystarczy, zresztą o jeden raz za dużo.



SZEF KUCHNI POLECA

PRZEKLADANIEC BUDYNIOWY

1/4 kostki margaryny (rozpuszczonej), 1/2 szklanki cukru, 1/2 szklanki śmietany (kwaśnej), 3 całe jajka, około 1/2 kg mąki, 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia, aromat — wanilia lub otarta skórka z cytryny, 6 budyni o smaku waniliowym lub kakaowym, 1 l mleka (do budyniów).

Przyrządź ciasto podobne do kruchego: do mąki zmieszanej z proszkiem dodaj zmieszane razem: margarynę, cukier, jajka i śmietanę. Wyrobisz ciasto i podziel je na trzy części. Upleć kolejno w piekarniku trzy jednakowej wielkości placki (można na denku od tortownicy). Ugotowane budyni z 6 paczek według przepisu na opakowaniu. Gorącym smarować placki, układając jeden na drugim. Wierzch posmarować również, obsypać pokruszonymi herbatnikami, lub resztką upieczonego ciasta. Przykryć deszczką, obciążoną stoikiem z wodą. Nazajutrz krajać ukośne ciasteczka.

KRAKERSY

Z krakersów przygotowaw można na poczekaniu smaczne napniki. A oto kilka przepisów na masy serowe.

1. 15 dkg żółtego sera utrzeć na drobnej tarce, wymieszać z 2 łyżkami masła i łyżeczką przyprawy „sapor” lub „mysliwiska”.
2. 15 dkg żółtego sera utrzeć na tarce, wymieszać z 2 łyżkami margaryny, dodać soli, pieprzu i ostrej papryki.
3. Do paczki serka homogenizowanego dodać 2 łyżki utartego chrzanu, łyżkę śmietany, soli i cukru do smaku.
4. Serek homogenizowany wymieszać z łyżką śmietany, drobno posiekaną cebulą i utartym na cienkiej tarce ostrym korziszem.
5. Twaróg utrzeć na gładką masę z łyżką śmietany i kawałkiem (15 dkg) sera rokopól. Doprawić solą.
6. Ugotować na twardo jajko, posiekać drobno, wymieszać z serkiem homogenizowanym, dodać stekanego szczyplorku (lub cebuli) i soli oraz pieprzu do smaku.

CIASTKA SEROWE

1/2 kg białego niekwaśnego sera, 1/2 kg mąki, 1/2 ćwiartki masła (może być roślinne lub Palma), smażona skórka pomarańczowa, cukier puder.

Ser przekręcić przez maszynkę i wyrobić z masłem i mąką Ciasto wałkować, wykrawać kwadraty o boku około 7 cm. Zawijać po przekątnej kładąc do środka paseczkę usmażonej skórki pomarańczowej. Piec w średnio gorącym piekarniku około pół godziny. Nie powinny się zrumienić. Jeszcze gorące posypać cukrem pudrem.

ZAPIEKANKA BOŚNICKA

1,5 szklanki ryżu, łyżka tłuszczu, 1/2 kg wędzonego boczu, 1/4 kg suszonych śliwek bez pestek, sól, odrobina majeranku, 2-3 łyżki tartego sera, kilka kawałeczków masła, liście laurowe.

Boczek ugotować w całości w wodzie z dodatkiem listka i kilku ziaren pieprzu, wyjąć z wywaru i ostudzić. Do wywaru dodać tyle gorącej wody, aby było łącznie około 6 szklanek. Zagotować, posolić i do wrzątku wysypać sputkany na sicie ryż. Gotować w otwartym naczyniu około 15 minut, po czym ryż ocedzić dokładnie na sicie i wymieszać z łyżką tłuszczu. Połowę ryżu ułożyć w płaskim rondlu lub kamionce wysmarowanej tłuszczem i wysypaną tartą bułką, następnie pojedynczo warstwy cienkich plasterków boczku, posypując majerankiem, solą i pieprzem, na niej pokrojane w paseczki śliwki, znów boczek i na wierzchu ryż. Skropić obficie tłuszczem, posypać tartym serem i zapiec na rumiano.

następnie myjemy letnią wodą z amoniakiem i przemywamy ciepłą wodą.

◆ Kupiliśmy mydło do prania, które trzeba podzielić na kawałki. Mydło nie będzie się kruszyć, jeśli przekroimy je starym, ostrym nożem.

◆ Poplamiliśmy ubranie tłuszczem. Co robić? Natychmiast posypujemy plamę solą i ostrożnie wycieramy. Sól zmienia namydlone miejsce.

(e.)

Nasze rady

- ◆ Ściany wykładane kafelkami będą lśniące, jeśli do wody dodamy trochę octu.
- ◆ Ściany malowane olejno wycieramy z kurzu ściereczką,

(e.)

Sportowe życie naszych dzieci

Narciarz współczesny to człowiek oprzyrzadowany. Człowiek, który posiada nie tylko umiejętność jeżdżenia na nartach, ale i technologicznie wyczynu. Człowiek, którym powoduje nie tylko pasja sportowa, ale i pasja zdobywania sukcesu. W sukces wpisane są również porażki. Wiele zdarza się i tak, że kiedy już zmęczony kilkugodzinnym stanem w kolejkę po bilet do kolejki znajdujemy się na upragnionej górze, aby z niej efektywnie zjechać, łamiemy nogę. Tak to jest, takie są zabawy dorosłych.

Ala to są również zabawy dzieci. W bieżącym roku prasa doniosła o wyjątkowo licznych złamaniach nóg najmłodszych narciarzy. Dzieci zawsze łamały nogi, ale w tym roku urodzą na niesześcielwe wypadki jest wyjątkowo dużo, więc zapytano lekarzy o przyczyny tego zjawiska. A lekarze odpowiedzieli tak: dzieci mają za dobre buty, za dobre narty. Narciarzom, którzy nie potrafia utrzymać się na nartach, rodzice kupują sprzęt wyczynowy, ciężki, nieelastyczny.

Zal wprowadzić dzieci, które łamia nogi nie tyle z czystego przypadku, ile z winy dobrobytu, ale można byłoby przejść nad tym do porządku, choćby dlatego, że nie tak wiele rodziców stać na biedy dostatek. W całym tym jednak zjawisku mieści się nasz szczególnie stosunek do sportu.

Dzieci w Polsce są mało usportowane. Przede wszystkim nie mają gdzie uprawiać gier i zabaw sportowych. W wielkich miastach nie ma pływalni lub jest bardzo

mało, nie ma powszechnie dostępnych boisk sportowych, nie ma kortów. Słyszałem już o protekcjach, wyrażanych nawet gotówką po to, aby dziecina mogła gdzieś pograć w tenisa. Szkoły prowadzą lekcje WF w zamkniętych pomieszczeniach i nastawione są na realizowanie programu ćwiczeń, nie zaś na kształcenie sportowych zainteresowań młodzieży. Jeśli dziecko kręci się na lekcjach nerwowo i gada ponad miarę, a podczas przerw zachowuje się bardziej infantylnie niżby przystało w jego wieku, nauczyciel wzywa rodziców i radzi zaprowadzić dziecko do psychologa. Nikomu nie wpadała do głowy pomyślnie proste. Te wypróbowane przez pokolenia, że na pobudliwość wieku dorastania jedno jest tylko lekarstwo niezawodne — ruch.

Czasem ktoś dostrzeże w dziecku talent sportowy, tak jak nauczyciel matematyki potrafi dostrzec talent matematyczny. Takim dzieckiem warto się zająć, takie dziecko warto posłać na sport. Sport staje się wtedy sprawą, niekiedy

nawet taki uczeń może mieć względy na lekcjach fizyki albo polskiego, bo to jest dziecko, które rokuje nadzieje. Ale sport i ruch potrzebny jest przede wszystkim dzieciom nie tylko tym, które rokuje bliżej nie określone nadzieje.

Niestety, rozumowanie rodziców nie odbiega od przedstawionego wyżej schematu. Do zajęć sportowych w domu przywiązuje się małą wagę, bo przecież najważniejsze, aby dziecko miało dobre stopnie. Ale jeśli już rodzic zajmie się edukacją fizyczną swego potomka, pragnie wywiązać się jak najlepiej. Pośle dziecko (nawet po protekcji) do szkółki pływackiej, aby mogło wziąć udział w jakichś zawodach, kupi narty wyczynowe, odmawiając ich nawet sobie. Bo jeśli już coś się robi, to trzeba osiągać sukcesy. Nastala teraz taka moda, że sport albo jest wyczynem, albo nie ma go w ogóle. Konkurencja sportowa zaważa się do określonych środowisk. Staje się elitarna. Dzieci nie jeżdżą na nartach, aby się pobawić i odпочać. Dzieci startują do wyczynu.

Rodzice czasem przeglądają zagraniczne żurnale i chcą, aby ich dziecko nie wyglądało gorzej od tych, które widza na obrazku. Ale jeśli wycięte z żurnala — jeśli w ogóle jest dla kogokolwiek — to chyba najmniej dla dzieci.

(K. J.)

Owróce Aniela słyszałam od dawna. Większość moich koleżanek (z dyplomami) — biegala do niej, by zasięgnąć informacji o „brunecie, co to wieczorowa pora...”. Jednego z piątkowych wieczorów stanęłam i ja w towarzystwie przyjaciółki — stałej bywalczyni, przed drzwiami: wórczka, która pasowała by raczej na bohaterkę reportażu o Frani traktorzystce — ani krzyż tajemniczości nie wyzierało z jej pospolitej, szerokiej twarzy.

Uważna lustracja. Wszystko w porządku? Niezupenie. Nasza wórczka okazała się być kobietą pracującą. I to ciężko: Dzisiaj nie dam rady — skwitowała więc krótko — trzy klientki siedzą przy stole, a dwie czekają w kuchni... — Ale my specjalnie przyjechałyśmy do pani z Teofilową — rozpoczęła dyplomatycznie moja towarzysza — może jednak...

Chwila zastanowienia i dobrotliwie: no to zróbcie sobie półgodzinny spacer po mieście. Zrobiliśmy, by po dwóch kwadransach zająć pozycję wyczekującą w maciupenkiej kuchni. Przyjaciółka tryska optymizmem: Co za szczęście, że nie ma więcej bab! Kiedys wybuchła kłótnia — jedna z kobiet chciała wejść do Anieli bez kolejki, bo niby dziecka nie miał kto z przedszkola odebrać!!! I nie myśl, że klientka wórczki to nie donuczone dziewczątka. O, nie — stała bywalczynią jest pani magister W, pani doktor J, i wiele innych — wszystkie z cenzurem wyższego lub średniego wykształcenia!!!

I sypia się opowieści o Anieli — jej cudownych wręcz właściwościach czytania prawdy z kart, postanowiłam więc... zmienić stan cywilny. Już! obrączka zniknęła w torebce, zaś ja — w charakterze stroskanej panienki — gotowa jestem do wysłuchania, co też interesującego w życiu przydarzyć mi się jeszcze może?

Ala oto w progu pojawia się wórczka. Nie, nie, to, jeszcze nie nasza kolej. Od tajemniczego stolika oderwało ją pukanie do drzwi — to nowe klientki. Sytuacja powtarza się z tym, że głos Anieli

jest już dramatyczny: ludzie kochane — popyt mam dziś za duży! Nie dam rady!

Co te dziewczyny tak tu ciągnie? Czy rzeczywiście wierzą w zapewnienia Anieli o szczęściu, udanym małżeństwie? Czy stuchają przestróg przed „falszywym blondynem, który co innego ma w myśli, a co innego w czynię”? Gdy rozmawiałam na temat zawiloci ludzkiej psychiki z mgr W. Wojtowiczem z Instytutu Psychologii UL, usłyszałam, że człowiek czuje potrzebę porządkowania swojego świata po to, by się go nie bać. To zjawisko ogólnoludzkie, ale do wórczki, jasnowidzów (lub — psychoanalitików — ciągle modnych na Zachodzie) trafiają ludzie — że powtórzę uczony

wywód — zależni lub niedojrzali emocjonalnie. Nie tylko — również i tacy, którzy przeżywają akurat życiowy kryzys. Częściej jednak kobiety niż mężczyźni, pleć piękna kieruje się bowiem w swoim postępowaniu racjami emocjonalnymi, a podłoża których leży poczucie nieadekwatności pełnionej roli społecznej, rozdarcie między pracą na dwóch etatach, a chęcią bycia strakojną, podziwianą przez mężczyzn kobietą... Nooo, proszę — to znów wórczka. Sada mnie naprzeciw siebie i nie patrząc, pyta: szatynka typowa, czy nie... jakie oczy... jaka cera... szybko rozkłada karty — O, co widzę — ty już pracujesz? I z przysaną — po co pytam? W karcie stoi? Męskie towarzystwo? Damskie?

— Mieszane — uściłam.
— To widzę... Operacji żadnej nie miała... To będziesz miała. Co? Nie wiem... H, hi... Poznasz świńskiego blondyna. Oj, nie lubisz ich ty.
Akurat lubię, ale przytakuje.
— Ja też nie lubiam łysych, a łysyego chłopca dostałam — wdycha ciężko Pytia XX wieku i peroruje znać kart: do

kobit szczęścia nie masz. Falszywe dla ciebie...
Przekładam i oto sensacja: Bruneta poznasz. Wysokiego, że aż za wysokiego dla ciebie. Za niego wyjdiesz...
Jak tu nie podziwiać spróżegawczości Anieli? Zauważyła od razu brak obrączki. Już wie, że nie lubię blondynów. Ale co u licha zrobić mam w tej sytuacji ze swoją ślubną połówką? Pytam więc: a żaden szatyn przy mnie nie stoi?

— Już podeptałaś — pada bezlitosna replika, podczas gdy szybkie palce Anieli obracają cieniutkie, drewniane karty. Wórczka nie kryje dumy — planetaarne!
Wreszcie coś tajemniczego! Darmo szukać na drewnianych prostokątach po-

bie bliskie omdlenia. Małutki, zagrany pokój solidnie ogrzewa klawowy piec — istny tropik! A poza tym ten ordynarny język, ten obcesowy, beceremonialny sposób bycia wórczki! Ale, ale — może jednak niezbędny jest, by wykrzyzczać nad stołem życiowym nieudacznicom, że „szczęście czeka — tylko garściami brać”? Może właśnie ta araganka pewność siebie i tego, co w kartach stoi, potrafi zmusić do uwierzenia we własne siły lub przeciwnie — usprawiedliwić życiową indolencję?

— Nie korzystamy z porad psychoanalitików, więc pedymy do wórczek — żartuje psycholog, mgr Wojtowicz — nie wszyscy oczywiście, lecz ci, którzy łatwiej oddadzą pieniądze, niż zdobędą się

na głębszą refleksję na swój temat. Przeważają kobiety, to fakt, ale z usług wórczbitów korzystają — jeśli wierzyć zachodnim publikacjom — niektórzy wielcy meżowie stanu. Sądzę, że w tym akurat przypadku chodzi o najzwyklejszy sondaż opinii publicznej, której wyraziłem jest wórczka mająca „rozstrzygnąć” powodzenie, lub nie w najbliższych wyborach...
Jest i jeszcze jedna strona tego smętego medalu — wórczy, czary, horoskopy, astrologia doczekaly się niespodziewanego renesansu, na miarę naszego stulecia oczywiście. Młodzi Amerykanie mogą więc zafundować sobie porcję tajemnej wiedzy na własny temat prosto z... komputera. Młode i nieco starsze łodzianki pedzą za to jak w dym do Anieli. Pytają kiedy wyjdą za mąż, opaniadają o małżeńskich zdradach, złym losie, który przesładuje, kłopotach z dziećmi. Pytają — dlaczego? I kiedy znów szczęście do nich się uśmiechnie? Słyszą w odpowiedzi, że niedługo. Trochę cierpliwości!
Nie, nie od Anieli osobście: TO przecież w kartach stoi...
Prawdę powiedziawszy, jesteśmy już

Aniela prawdę Ci powie?

Jakość życia

25 lat w służbie przewodnictwa

Znaszli ten kraj...

Nagrody dla dzielnych tramwajarzy

Problemy związane z dalszym rozwojem nauki i oświaty, służby zdrowia i opieki społecznej, kultury, turystyki i wypoczynku — były tematem kolejnego spotkania aktywności łódzkiej organizacji SD z delegatami na XI Kongres SD. W dyskusji podkreślano, że sfera usług niematerialnych, jest tą dziedziną życia społecznego, która w coraz większym stopniu decyduje o poziomie jakości życia społeczeństwa. Ma ona istotne znaczenie dla realizacji zadań gospodarczych lat 1976—1980. Liczni dyskutanci wskazywali m. in. na potrzebę opracowania koncepcji kompleksowego programu rozwoju usług niematerialnych. Znaczące rezerwy kryją się w doskonaleniu organizacji i zarządzania sferą usług.

Za sprawę niezwykle ważną uznano podejmowanie przez SD spraw etyki zawodowej pracowników nauki, lekarzy, prawników, a także wyekspozowanie czynników jakościowych w pracy nauczycieli akademickich. W dyskusji akcentowano konieczność intensywniejszego oddziaływania nauki, techniki i ekonomiki na rozwój usług — jako ważnego czynnika podnoszenia poziomu cywilizacyjnego i kulturalnego społeczeństwa.

Dyskusję podsumował przewodniczący ŁK SD — Z. Polif, podkreślając rangę nieustannego doskonalenia jakości pracy zawodowej członków SD oraz środowisk politycznego oddziaływania stronnictwa.

W maju 1948 roku w Łodzi odbył się pierwszy po wojnie kurs dla przewodników po Łodzi, a w 3 lata później kontynuację szkolenia przewodników podjął Łódzki Oddział PTT-K. Pierwszych przewodników szkolił m. in. R. Kaczmarek, Z. Ciekliński i W. Kaluźny. Z przeszkolonych wtedy osób do chwili obecnej pełnią funkcję przewodników: H. Karnkowska, F. Bryś i A. Wojciechowski. Po zakończeniu tego kursu przy Łódzkim Oddziale PTT-K powstało Koło Przewodników, którego jubileusz 25-lecia obchodzono właśnie w ostatnich dniach. Pierwszym przewodniczącym koła był E. A. Jarzyński, autor wydanej w 1972 roku książki o Łodzi pt. „Tajemnice starych kamienic”. Do dziś przewodniczy temu kołu A. Wojciechowski, który czynił honory domu na jubileuszu

(zjechali na niego delegaci z 38 największych kół przewodniczkich w kraju). Uroczystości rozpoczęły się w ub. czwartek, a skończyły wczoraj.

Jak powiedział na sobotniej jubileuszowej uroczystości w Muzeum Historii Miasta, przewodniczący Oddziału Łódzkiego PTT-K — L. Fularski — ranga przewodnictwa wzrosła, gdy od roku 1960 przewodnicy legitymują się uprawnień państwowymi. Wszystkich przewodników łączy ukończenie własnego regionu, które przekazuje uczestnikom licznych wycieczek. Łódzcy przewodnicy zapoznają turystów, a zwłaszcza młodzież z rewolucyjną historią naszego miasta i regionu i z osiągnięciami naszej ojczyzny. Podczas różnych imprez krajoznawczych, a zwłaszcza Łódzkiego Tygodnia Turystyki zapoznają gości z największymi war

tościami naszego miasta. Tylko w ub. roku przewodnicy oprowadzili 67 tys. osób. Wyróżniającym się przewodnikom wręczono odznaczenia i dyplomy uznania. Medale 25-lecia otrzymali: B. Chrzanowski, M. Druri, Janina Karolak, B. Piechota, A. Kulesza, T. Maćkowiak, S. Maciaszczyk, H. Szubert, Maria Stolarczyk, A. Bogusławski, i J. Klamano. Złotą Odznakę PTT-K przyznano A. Kuleszy, a Srebrną otrzymali: R. Bronisławski, J. Dukowicz, S. Szczepaniak, M. Szelkowski. Srebrną Odznakę „Zasłużony dla Młodzieży” wręczono — J. Zienkiewiczowi. Delegaci z wszystkich regionów Polski przekazali łódzkim przewodnikom gratulacje i upominki.

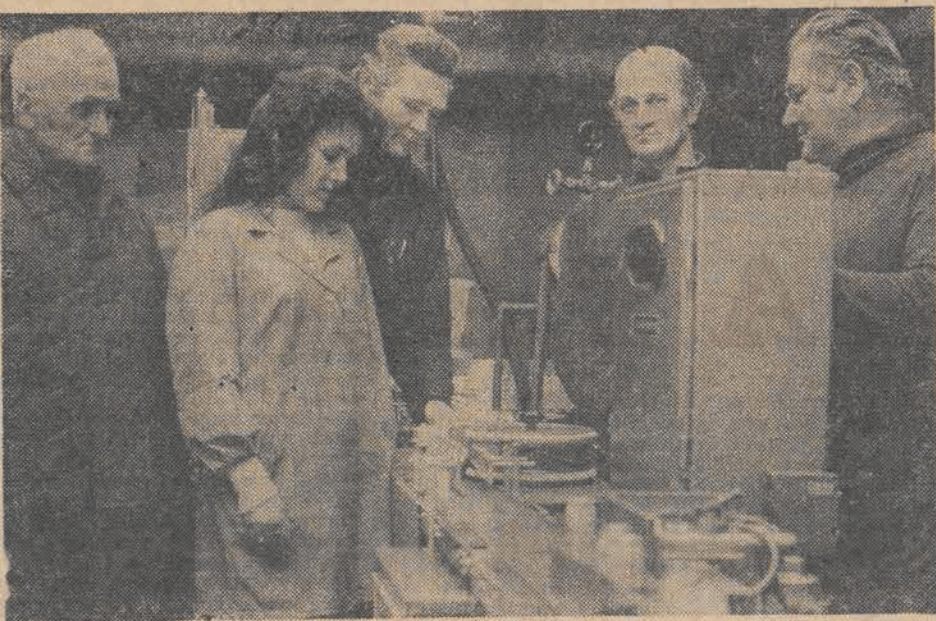
Wczoraj odbył się sejmik, na którym przedyskutowano organizację przewodnictwa w kraju, po czym podjęto szereg uchwał i wniosków. (Kas)

Ostatnio w MPK złożyli wizytę przedstawiciele Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi. Z-ca prokuratora wojewódzkiego Andrzej Modro wręczył H. Król i S. Ołowski listy gratulacyjne oraz pamiątkowe zegarki z podziękowaniem za pomoc przy uleciu przestępcy. (Kas)

Po nich poprawiać nie trzeba

Wyroby Łódzkich Zakładów Chemicznych, należą do popularnych w każdym domu artykułów rynkowych. Chemia gospodarcza z ul. Ciasnej na Górnej, ceniona jest także przez klientów „Polmozbytu”, gdzie aerozole do kosmetyki i pielęgnacji samochodów, sprzedawane są coraz częściej w pełnych zestawach uniwersalnych.

Przodujących pracowników ŁZCh. (na zdjęciu od lewej): Józefa Pilarczyka (27 lat pracy w firmie), Marię Krakowiak — operatorkę urządzeń aerozolowych, Piotra Kłosa, Tadeusza Balewskiego i Władysława Kopera, spyaliśmy o jedno: czy chętnie stosują w swym gospodarstwie (sami lub ich żony i mężowie) to co codziennie seryjnie wytwarzają w swym zakładzie? Odpowiedź była prosta, ale jednocześnie najlepiej świadcząca o jakości produkcji i solidnym traktowaniu swych obywateli przez przedstawioną dziś kolektywę: „do wyrobów naszej firmy mamy pełne zaufanie, bo po nas poprawiać nie trzeba”. (M. KR.)



Fot.: A. WACH

„GRAND” ANNO 1976

W łódzkim „Grand Hotelu” reżyserzy upatrzyli tła do filmów kręconych w stylu retro. Tu np. filmowano pewne fragmenty „Zaklętych rewirów” i „Dziejów grzechu”. Był jednak niezbyt szczęśliwy okres historii powojennej, kiedy do „Grandu” wtargnęła „nowoczesność”.

Czy w waszych planach nie ma powrotu do dawnych wnętrz? — pytamy dyrektora J. Łosia? Przecież Grand Hotel zbudowany w r. 1887, po ostatniej wojnie dał się zapamiętać ze swoją charakterystyczną salą „Malinowa” i „Seledynowa”, po których niewiele przetrwało do dziś. Właściwie tylko sala „Złota” otrzymała przed 2 laty dawny wygląd.

Jak wynika z wypowiedzi dyr. Łosia tendencja powrotu do stylu

mały, nocny klub rozrywkowy. Wykonanie dokumentacji powierzono także plastynom. Wprawdzie nie zachowały się stare fotografie, ale dawne wnętrza są w pamięci długoletnich pracowników hotelu. Jeszcze w I kwartale br. hotel „Grand” otrzyma wygodny klub wypoczynkowy dla gości, którzy będą mogli przeglądać tu prasę, obejrzeć program telewizyjny, czy wypić kawę z podgrzewanym buforem. Niebawem zamontowane zostaną także wygodne windy, wykonane w kraju na licencji szwedzkiej. W tym roku cała „Grand-Hotel” otrzyma nowe meble, dywany, chodniki, wykładziny i zasłony. Ponieważ obecne są już nieco nadszarpnięte zębem czasu, można je bez żalu zamienić na stylowe. Boazerie według starych wzorów, wykonuje Miejskie Przedsiębiorstwo Wyrobów Budowlanych przy ul. Kopcińskiego, a meble wytwórnie w Radomsku i Jarocinie. (Kas)

W wolne dni dla każdego coś miłego

W ostatnie wolne od pracy dni dopisywał słońce i mroź, gorzej było ze śniegiem. Można jednak chyba zaryzykować twierdzenie, że ogromna większość łódzian dobrze wykorzystała te dni, gdyż oferta różnorodnych imprez na świeżym powietrzu, w domach kultury, w kinach, muzeach, była naprawdę bogata. Kilka osób wybrało się na wycieczki z biurami podróży. Ze „Sports-Tourist” była okazja wyjazdu do Pragi Czeskiej, a uczestnicy tej imprezy powracają dopiero dziś wieczorem do Łodzi.

Z soboty na niedzielę, jako że to przecież pierwsza lutowa sobota karnawałowa — wiele osób tańczyło na licznych balach i zabawach. W „Europie” odbył się tradycyjny Bal Prasy. Kto nie lubi tańczyć, a nie chciał tej nocy spać wybrał się na maraton filmowy do „Bałtyku”.

Po frekwencji sobotniej w dyżurujących domach towarowych, można twierdzić, że wiele osób dokonało udanych zakupów w „Uniwersalu” wielkim powodzeniem cieszyły się już artykuły wiosenne, zwłaszcza okrycia, tym bardziej, że wiele z nich zaoferowano po cenach okazjowych. Dotychczas przecenionych artykułów sprzedano za około 10 mln zł, a pozostało jeszcze sporo. Kupowano m. in. piece akumulacyjne, które właśnie nadeszły, firanki, dywany.

Przypominamy, że dziś w poniedziałek „Uniwersal”, HDD „Central”, „Teofil”, „Pionier” i „Parada”, czynne są w godz. 12—19. Urzędy pocztowo-telekomunikacyjne przy ul. Tuwima 38, Piotrkowskiej 311 i Pzgerskiej 2, pracują w godzinach 14—21, a skrytki i służba doręczeń od godz. 7. (K)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO 731-82
Informacja telefoniczna 63
Straż Pożarna 68, 686-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe 69
Informacja kolejowa 855-55, 284-60
Informacja PKS: 150-15
Dworzec Centralny 285-86
Dworzec Północny 747-20
Pogotowie wodociągowe 835-46
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne:
Rejonu Północ 334-31
Rejonu Południe 334-28
dla odbiorców przemyślowych 609-32 i 245-72
oświetlenia ulic 326-80
Pogotowie ciepłownicze 253-11

TEATRY
nieczynne

MUZEJA
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17
ARCHEologiczne i ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) nieczynne
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) nieczynne
HISTORIA MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) nieczynne
SZTUKI (ul. Włocławskiego 36) nieczynne

ZOO
czynne od godziny 9 do 15.30 (kasa do 15)
PALMIARNIA — czynna codziennie prócz poniedziałków od 10—17

KINA
BĄŁTYK — „Pojeźdźcy potworów” jap. b/o godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
IWANOWO — „Anna i komendant” radz. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
LUTNIA — „W każdym pokoju dziewczyna” czeski od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Skazany” pol. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
PRZEWIOSNO — „Janosik” pol. b/o, godz. 14.30, „Pojeźdźcy potworów” jap. b/o, godz. 17, 19.30
WISŁA — „Spotkanie na Kaszpie” radz. b/o godz. 10, 12, 14
„Nie ujdzie ci to płazem” fr. od lat 15, g. 15, 18, 20
WŁOKNIARZ — „Nieposkromieni hajduki” weg. od lat 15, godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, „Niewinni brudnych rękach” franc. od lat 18, godz. 17.30, 19.45
WOLNOŚĆ — „Jarosław Dąbrowski” pol. b/o, godz. 10, 13, 16, 19

EDK — „Ballada o dobrych ludziach” jug. od lat 15, godz. 15, 19.45
STYLÓWY — „Dzieje grzechu” pol. od lat 18, g. 15, 17.30, 20
STUDIO — „Ulzana wódz Apaczów” NRD b/o godz. 15.15, „Sędzia z Texasu” USA od lat 18, godz. 17, 19.30
GIBYŃA — „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji” radz. b/o, godz. 10, 12, 14, 16, „Tristan” wł. od lat 18, godz. 18, 20
TATRY — „Tomcio Paluch” fr. b/o, godz. 14, 15.30, „Kłopoty z chłopa” jug. od lat 18, godz. 17.30, 19.30
DKM — nieczynne
ENERGETYK — nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Syndykat zbrodni” USA od lat 18, godz. 10, 18, 18, „Hitler z naszej ulicy” jug. od lat 15, godz. 12, 14
MZA — od lat 18, godz. 17.45, 20, „Tomek Sawyer” USA, b/o, g. 15.30
ZACHETA — „Złoto dla zuchwałych” USA b/o godz. 12.15, 15, „Kabaret” USA od lat 15, godz. 10, 17.45, 20
OKA — „Złemia obiecana” pol. od lat 15, godz. 10, 14
POLESIE — „Konikradny” USA od lat 15, godz. 17, „Czyż nie dobieja się koni” USA, od lat 15, godz. 19.15

- POPULARNE — nieczynne
1 MAJA — „Zaklęte rewiry” pol.-czeski od lat 16, godz. 15.30, 17.30, 19.30
HALKA — „Śmierć na zakręcie” NRD od lat 15, godz. 15.15 (17 seans zamknięty), 19.30
PIONIER — „Jacek i Johnson” USA, od lat 15, godz. 10, 12, „Doktor Judy” pol. od lat 15, godz. 15.15, 17.30, 19.45
POKOJ — „Flap i Flap w Legii Cudzoziemskiej” USA, b/o, g. 15.30, 17, 18.30, 20
REKORD — „Nieuchwytny morderca” wł. od lat 18, godz. 17.30, 19.30, „Hajducy Kapitana Angela” rum. b/o, godz. 15.30
ROMA — „Rzeczpospolita babka” pol. b/o, godz. 10, 12.15, „Ostatni wojownik” USA, od lat 15, godz. 14.30, 17, 19.30
STOKI — „Brylantowa ręka” radz. b/o, godz. 15.15, „Francuski łącznik” USA, od lat 15, godz. 17.30, 19.45
SWIT — „Winnetou i król narty” jug. b/o, godz. 15.30, 17.30
„Heroina” NRD, od lat 15, g. 19.30
SOJUSZ — „Cztery serca” radz. b/o, godz. 16.30, 18.30
- PABIANICE * * *
MAZUR — „Zagłada Japonii” jap. godz. 15.30, 17.30, 19.30; ROBOTNIK — „Serce za samotny myśliwy” USA, godz. 15, 17, 19
ZGIERZ — PRZYJAŃ — „Smarakcz na boisku” szwedzki, g. 15, 18, 30; WŁOKNIARZ — nieczynne

- DYŻURY APTEK
Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15
- DYŻURY SZPITALI
POŁOŻNICZWO
Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Polesie poradnia K. ul. Kasprzaka 17 i ul. Gdańska 29
Szpital im. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Polesie poradnia K. ul. Przybyszewskiego 75
Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna poradnia K. ul. Odzrzańska, Cieszkowskiego, Łokatorska, Rzgowska i Przybyszewskiego 32
Instytut Pol-Gin. AM — Położnictwo, Sterylizacja 13, Ginekologia — Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna poradnia K. ul. Felickiego i Zapolskiej oraz z dzielnicy Polesie poradnia K. ul. 1 Maja 24
Zgierz — Szpital im. Curie-Skłodowskiej (Parcewskiego 35) miasto i gmina Aleksandrów, miasto Konstantynów, gminy Nowosolna, Andrzejów, Bródca oraz Łódź dzielnica Polesie poradnia K. ul. Fornalskiej i Thaelmanna
Szpital im. Marchlewskiego (ul. Dubois) — miasto i gmina Zgierz i Ozorków i gm. Parzewice
Pabianice — Szpital im. Bierneckiego (Szpitalna 3) miasto i gmina Pabianice oraz gmina Ksawerów i Rzgów
Głowno — Szpital Miejski — miasto i gm. Głowno, miasto Strzyków
Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3) Górna — Szpital im. Brudnickiego (Kosynierów Gdynskich 61) Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 82), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19) Widzew — Szpital im. Sonnenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonnenberga (Pieniny 30)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 82)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (A-mil Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 5)
- NOCNA POMOC LEKARSKA
Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-15 czynny jest w godz. 7—18, oprócz niedziel i świąt
TELEFON ZAUFANIA — 357-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

W NASZYM REFLEKTORZE

„Usprawnienia” w PKO

27 stycznia br. od godz. 17.50 o godzinie 45 minut w kolejkę do okienka nr 1 w PKO przy al. Kościuszki, w którym przyjmowane są książeczki oszczędnościowe do oprocentowania za rok ubiegły. Tak długie czekanie spowodowane jest tym, że dwie panie z PKO od razu naliczają procenty. A to musi potrwać jeszcze w ub. roku „operacja” ta była o wiele dogodniejsza dla posiadaczy książeczek. Po prostu wypełniano się specjalny formularz i pani w okienku nr 1 porównywała numer i kwotę z książeczką zwracając ją właścicielce. Po pewnym czasie PKO przesyłało do domu z naliczeniem procentów, które można było dopisać również w każdym urzędzie pocztowym. Teraz jest inaczej „usprawniono” oprocentowania. A ponieważ 45 minutowe oczekiwanie w kolejkę w ogóle nie zbliżyło mnie do upragnionego okienka nr 1 (panie coś ciągle uzgadniały telefonicznie, a jedna z nich w ogóle często odchodziła od swego stanowiska pracy) zwróciłem się z zażaleniem do pani „z Informacją”. Tutaj dowiedziałem się, że w Łodzi jest i tak bardzo źle, bowiem są dwie urzędniczki do bezpośredniego naliczenia procentów (w innych wojewódzkich oddziałach PKO zatrudniona jest przy tym tylko 1 osoba), z naliczaniem mogą się różnie nie spieszyć.

trwa ono bowiem cały rok, a najlepiej gdy przyjdzie o godz. 8 rano wówczas nie ma kolejki. W związku z powyższym uprzejmie oświadczam, że oszczędnościowe w PKO, że o godz. 8 rano i wielu innych posiadaczy książeczek oszczędnościowych pracujemy. Poza tym nie jest mi obojętne kiedy zostaną naliczone i dopisane procenty skoro w następnym roku od nich również liczyć mi się procent. I na koniec mam pytanie zasadnicze: czy ważne są tylko usprawnienia dla samej PKO, czy też ma ona być czynną pod kątem swych klientów, z których „żyje” i dla obsługi których została powołana? A. M. (Nazwisko i adres znane red.)

My się pani nie boimy

Mieszkam na 10 piętrze w bloku 42 przy ul. Maruszki 4, mieszkanka 64, na Retkini i gram od ponad miesiąca w „Toto-Lotka” z odkraczanymi kranami w moim mieszkaniu. Nigdy bowiem nie wiem kiedy będzie woda. Przeważnie na moje piętro dociera ona około północy. Nie trudno chyba sobie wyobrazić życie w takiej sytuacji, zwłaszcza kiedy jest małe dziecko, a do tego dochodzi kłopot z użytecznością łazienki i WC. Moje oraz innych lokatorów interwencje i monty w administracji osiedla Zagrodniki nie odnoszą skutku. Bardzo nieuprzejmie pracownicy zbijają mnie tym samym stwierdzeniem: „Coś się tam robi”; albo „To gospodarz bloku powinien dbać o nie pracując hydrofor”. Należę do gospodarza bloku tudzież, że on nie ma prawa majstrować przy hydroforach.

Technik zatrudniony w administracji, który przyjmuje wszystkie zgłaszane usterki, najczęściej odsyła lokatorów do różnych konserwatorów albo spółdzielni remontowych, z którymi administ

cja zawarła umowy. Nasuwać mi się dwa zasadnicze pytania: co robi administracja osiedla Zagrodniki poza dopilnowaniem terminowego wplatania czynszu? Od kiedy to lokator jeśli chce mieszkać bez usterek, albo mieć pod dostatkiem wody jakim jest woda, musi biegać do kooperantów administracji? Reflektorze, bardzo proszę pomóż mi w ciężkiej i trudnej sprawie. Chciałbym kierownik administracji osiedla Zagrodniki stwierdzić przy jednej z moich wizyt, że on żadnej sprawy nie robi, to może jednak Reflektorze przypomni administracji o jej podstawowych obowiązkach w stosunku do lokatorów.

Z dużym poważaniem
Eszbelta Napora

Trzeba było pomyśleć o tym w lecie

— Od dłuższego czasu poszukuję w stacjach benzynowych plinu „Borygo” służącego do zabezpieczenia chłodnic pojazdów przed zamrażaniem — dzwoni do Reflektorka jeden z naszych Czytelników. — Niestety, plin ten jest w Łodzi niedostępny. A w jednej ze stacji benzynowych powiedziano mi, że o takim zakupie trzeba było pomyśleć latem, a nie zimą. Podobne kłopoty mają wszyscy posiadacze samochodów i wydaje mi się, że właśnie teraz gdy są mrozy plin „Borygo” powinien być w sprzedaży.

I nam się tak wydaje.
(J. KR.)

W NASZYM REFLEKTORZE
„Dziennik Popularny” 90-103
Łódź ul. Piotrkowska 95, tel. 337-47 i 341-10 czynne w godz. 10—12.
Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

W kilku zdaniach

■ „Łódź teatralna zaprasza” — na dyskusję o „Garbusie” Sł. Mroka wystawionym w Teatrze Nowym z udziałem reżysera K. Dejzka oraz aktorów biorących udział w przedstawieniu — dziś o godz. 18 w Pałacyku BWA (ul. Włocławskiego 31).

■ W Klubie RMSM „Osiedle Młodnych” (ul. Dąbrowskiego 91) w dniach 9—14 lutego w godz. 16—20, o godz. 18 wystawa tkanin artystycznych Stanisławy Kraus i Anny Potawczyk — łódzkich artystów plastyków.

■ Dzielnicywy Dom Kultury Łódź -Polesie (al. 1 Maja 87) — przyjmuje zapisy na gimnastykę rekreacyjną dla pań. Zgłoszenia pod numerem telefonu 381-62.

■ Galeria Księży Młyn (Zakładowy Dom Kultury ŁZPB im. Obr. Pokoju, ul. Przedzalniana 68) prezentuje wystawę grafik Andrzeja Bartczaka w dni powszednie w godz. 10—18.

„Zaklęty dwór”

W Wytwórni Filmów Fabularnych rodzi się nowy serial telewizyjny. Reżyserem jest twórca „Palca Bożego” i „Strachu” — Antoni Krauze, operatorem Stefan Pindelski. Za tajemniczym tytułem „Zaklęty dwór” kryje się ekranizacja powieści W. Łozińskiego (pod tym samym tytułem) wydana po raz pierwszy w 1864 r.

Akcja toczy się we wschodniej Galicji w 1845 r. Trwają przygotowania do powstania (znanego w historii jako powstanie krakowskie). W ciągu 7 godzinnych odcinków śledzić będziemy przygody uczestników tego ruchu.

Scena, której realizację obserwowaliśmy w WFF, rozgrywa się w karczmie. Toczą się rozmowy, ścierają poglądy, powstają koncepcje walki. Obserwatorem, a później i uczestnikiem zdarzeń jest młody człowiek, który przyjechał w odwiedziny do przyjaciela.

Jest i tytułowy zaklęty dwór, w którym straszy. Nasz bohater — racjonalista spróbuje rozwiązać tajemniczą zagadkę. Te sceny będą miały posmak horroru.

Zdjęcia do „Zaklętego dworu” minęły już półmetek. Większość z nich powstała w plenerze — w Walewiczach i Sleszynie koło Żychlina. Ale — jak mówi kierownik produkcji — Leszek Szutenbach — nie zawsze da się znaleźć obiekt odpowiadający filmowi. I tak tytułowy zaklęty dwór trzeba było zbudować, komponując go w odpowiednim pejzażu, a przy okazji w miarę blisko wytwórni. Zbudowano go w Kłeku pod Łagiewnikami.

Film osadzony w realiach sprzed ponad wieku, wymagał przygotowania wielu kostiumów. W serialu pojawią się bowiem, w różnorodnych rolach 59 aktorów (nie licząc odtwórców ról epizodycznych). Głównym bohaterem będzie Krzysztof Jasiński (dyrektor i reżyser krakowskiego Teatru „Stu”). Obok niego zobaczymy O. Łukaszczyka, R. Wilhelmię, A. Zarneckiego, J. Bińczyckiego, B. Oye. Można by rzec, że jest to serial niemal wyłącznie z męską obsadą. Główną rolę kobiecą gra Danuta Kowalska (studentka warszawskiej PWST, którą oglądaliśmy w serialu „S.O.S”). Zobaczymy także Aleksandrę Karzyńską i Grażynę Kruk.

Do wiodącej ekipy będzie pracowała w hali na Łąkowej, a w końcu marca lub w kwietniu wyruszy znów w plener. Zdjęcia do „Zaklętego dworu” rozpoczęte w lipcu ub. roku zakończą się prawdopodobnie w maju. (rg)

Fot. A. Wach



W zasobach bibliotecznych archiwum diecezjalnego w Gnieźnie, znajduje się ponad tysiąc inkunabułów-druków, które ukazały się przed r. 1500. Pod względem ilości starodruków, Gniezno zajmuje czwarte miejsce w Polsce: Kraków ma ich 6.200, Wrocław 4.800, zaś Poznań 1.800. Do specjalnej kategorii inkunabułów gnieźnieńskich, należą niezwykle cenne, pochodzące częściowo w rekopiśmiennej jeszcze formie z XIV i XV w., traktaty treści medycznej, wymienione w wydanych w r. 1970 przez Ossolineum, centralnym katalogu pod nazwą „Incunabula quae in bibliothecis asservantur”. Są to dzieła lekarzy o światowej w owych czasach sławie: trafiły one do Gniezna w zbiorach kilkunastu znanych lekarzy, zamieszkałych w średniowieczu w tym mieście. Najbardziej rzadkie dzieła te, zawierające dodatkowo oprócz samego ich meritum, również glosy (komentarze), opisał obecnie w swojej publikacji Dionizy Giżewski.

Tak oto na pierwszej stronie traktatu Baveliusa „Consilia medica”, wydanego w r. 1489 w Bolonii, widnieje napis z nazwiskiem pierwszego polskiego posiadacza księgi, którym był doktor medycyny

„Andreas Grodzyczy de Posnania”. Ten lekarz, syn Jana, kupca poznańskiego, żyjący pomiędzy ostatnimi latami XV wieku i rokiem 1550, nabył dzieło Baveliusa, jak świadczą daty marginaliów, w okresie studiów w Bolonii i w ciągu trwania swej praktyki lekarskiej, korzystał z „Consiliorum”. Grodzicki był autorem licznych glos i margina-

pera medica” Weneza 1497—1498) z pięknymi inicjałami. Jeden z takich egzemplarzy posiadał w swej bibliotece Mikolaj Kopernik.

W Gnieźnie przechowywany jest też egzemplarz, który wyszedł spod prasy drukarskiej w Pawii w r. 1492, dzieła ceteranastowiecznego medyka-lekarza

INKUNABUŁY gnieźnieńskie

liów, umieszczonych na kartach opisów wielu chorób oraz kilku przytoczonych tamże recept. Grodzicki, zajmujący się widocznie m. in. kuracją schorzeń kobiecych, zanotował skuteczne w tych wypadkach leki własnej kompozycji. Napisał kilka glos na temat leczenia dżumy. Zasiłował także, jako lekarz-bibliofil, a dzieła z jego bogatej niegdyś biblioteki trafiły do wielu zbiorów w Polsce i Szwecji. Innym cennym dziełem jest traktat lekarza z Pawii Antoniusa Guaineriusa „O-

dworu angielskiego Jana de Gaddesdena, zwanego „Johannes de Gaddesden, Anglicus”. Na marginesach traktatu, napisanego jeszcze w latach 1305—1317, roi się od glos pióra różnych właścicieli książek, a więc przy rozdziałach np. o epilepsji, podagrze, paraliżu, kaszlu. Jest recepta na użytek pacjenta „biednego chorującego na puchlinę” („pauper hydropiscus”). W bardzo liczne podkreślenia i dopiski obfituje rozdział „De aqua vitae” — „o wodce, ujawniającej zainteresowania ówce

nych medyków produkcją alkoholu. Marginalia w „Anatomii” piętnastowiecznego lekarza włoskiego, Mundinusa, napisanej według klasycznego dzieła Gallena, mówią o sposobach leczenia dżumy, tak częstego wówczas w Europie „mrowego powietrza”, („skuteczne jest tu wachanie mirry i szalwii”), też o środkach odstraszających... szkodliwe owady. W zbiorach gnieźnieńskich znajduje się egzemplarz tekstu „Kanonu” Avicenny, filozofa i lekarza arabskiego z przełomu X i XI wieku, gdzie na luźnej, czystej karcie, jakiś gospodarny zakonnik z klasztoru w Wągrowcu zanotował pod rokiem 1793, w charakterze pozycji rozchodowych: „cyrułkowi za gołenie, złotych osiem, to samo za gołenie w Warszawie złotych dwa, w Poznaniu złotych jeden”.

Ow egzemplarz dzieła Avicenny w księgozbiore gnieźnieńskim okaże się być może bardzo interesującym wobec ukrytej w nich dotąd zawartości. Z okładki książki „Kanon” wydobyto bowiem ostatnio przypadek kłopotliwego fragmentu tekstów łacińskich najprawdopodobniej jeszcze dwunastowiecznych. Podane regeneracji, zbądane przez specjalistów, odczytane i opracowane fragmenty te mogą okazać się bardzo interesujące.

ROZMOWA Z LESŁAWEM BARTELSKIM

LATA

Dużym powodzeniem wśród czytelników cieszy się wydana niedawno nowa powieść Lesława M. Bartelskiego „Krwawe skrzydła”.
— Ukazanie się każdego mego utworu — powiedział L. Bartelski — jest dla mnie zawsze przeżyciem. Nad powieścią tą pracowałem lata, nie rezygnując oczywiście z działalności społecznej i z obowiązków w Związku Literatów Polskich. Teraz, gdy książka już wśród czytelników, gdy mam za sobą wszystkie kłopoty i trudności związane z jej tworzeniem, odczuwam pewne zmęczenie. A jednocześnie cieszy mnie, że „Krwawe skrzydła” wzbudziły zainteresowanie; chyba dlatego, że losy ich bohatera ukazane są na szerokim tle wydarzeń historycznych 1910—1944, ciągle tak ważnych dla całego społeczeństwa.

— Jak prezentują się pańskie najbliższe plany twórcze?

— W 1976 r. ukazały się moje 3 książki. Będzie to wznowienie powieści „Pejzaż dwukrotny”. Trzecią edycję tej powieści przygotowuję „Czytelnik”. Również w trzecim wydaniu ukazuje się w Wydawnictwach Artystycznych i Filmowych ciągle poszukiwany informator „Polscy pisarze współcześni”, zawierający około 1400 haseł osobowych z biogramami i bibliografią doprowadzoną do końca 1974 r. Próba ukazania zagadnień walki i martyrologii jest kolejną moją publikacją — esej pt. „Pamięć żywa”. Wydadza ją Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. W książce tej ukazuję m. in. tragizm i bohaterstwo narodu w latach ostatniej wojny. W planach na 1977 r. mam utwór dla młodzieży pt. „Pod Troją”, oparty na „Iliadzie” oraz wydanie pism Tadeusza Gajcego. Będzie to najobszerniejszy zbiór wierszy i innych utworów tego poety, poległego w Powstaniu Warszawskim, mojego bliskiego przyjaciela.

Nie chciałbym jeszcze zdradzić koncepcji tematycznej, jak też tytułu nowej powieści, nad którą obecnie pracuję. Być może zanim zasiądę do jej pisania, zmienię plany i powstanie coś innego. Pozytywnie już szkice do tej powieści, zbieram materiały, wiele czasu zajmuje mi lektura dzieł historycznych i filozoficznych.

— Co pan sądzi o polskiej literaturze współczesnej?

— Uważam, że odznacza się ona sporym bogactwem tematycznym i różnorodnością form artystycznych. W 1975 r., na plan pierwszy wybiła się proza. Dawno nie mieliśmy tylu dobrych powieści. Wymienie dla przykładu „Trzecie królestwo” Andrzeja Kuśniewicza, „Akropol” Jerzego Putramenta, „Powódź” Bohdana Czeszki; tetralogia Władysława Machejka. Jest więc w czym wybierać, a podałbym zaledwie kilka tytułów. Dozyczyłbym jeszcze trylogię Jana Łysakowskiego o dziejach rodziny Kowalów, z której trzecia część, najbardziej ambitniejsza, porusza problematykę naszych dni. A przecież otrzymaliśmy jeszcze „Dzienniki 1899—1905” Zofii Nalkowskiej, będące niejako debiutem literackim tej pisarki. Sądzę, że następane tomy „Dzienników” będą jeszcze ciekawsze, choćby ze względu na okres Rewolucji 1905 r., czy proces Stanisława Brzozowskiego. Czekam także na „Dzienniki” Anny Kowalskiej, pisarki mi bliskiej, z którą utrzymywałem kontakt aż do jej śmierci. Do tych dzieł, które z pewnością sprawią nam wszystkim satysfakcję, będą należały nowe książki

URODZAJU

ki Jarosława Iwaszkiewicza, poświęcone Petersburgowi, a także podróży po Italii i Polsce. Czekam także lektura zapowiadanej od dawna nowej powieści Wojciecha Zukrowskiego „Plaża nad Styksem”. Myślę więc, że na brak emocji czytelnicy nie będziemy się uskarżać.

Prawda jest naga czy... goła?

Klub Dziennikarza w Łodzi wraz z Biurem Wystaw Artystycznych zorganizował w swej siedzibie ekspozycję prezentującą najciekawsze prace kolejnych wystaw — „Wenus” przygotowanych przez Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne.

Na otwarcie VI Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej Wenus 70 — 75* obok licznie zgromadzonej publiczności obecni byli fotograficy krakowscy: Władysław Klimczak (prezes KTF), oraz Jerzy Baranowski, Witold Michalik i Marek Kolanek. Otwarcie wystawy oprawne było w nastroju programu artystycznego w wykonaniu: Henryka Stefanika Zdzisława Modelskiego i Wiesława Wierzbickiego (romanse rosyjskie i cygańskie) oraz Ludmili Warzechy z zespołem Leszka Orlewicza i Janusza Dąbrowskiego (recytacja).

„Ziechała” więc i do nas jedyna z najgłośniejszych wystaw lat ostatnich. Bo czołg nie było w krótkiej, kilkumiejscowej imprezie. Było dźwiękowanie jej siedziby i krzyki eksponatów. Były piętnujące kazania z ambon i protesty do władz partyjnych.

Wystawa wymknęła się ze strefy ocen artystyczno-estetycznych, a stała się przede wszystkim punktem obywatelstwa, problemem moralnym. Pracytwnicy „gotynni” na niej prezentowali przedzielną ideologię do A... A gdy i to zawiodło sięgnęli do odwiecznych skłóceń — seksu z pieniądzem, w nadziei puszczania z torbami całego przedsiębiorstwa. I tak oto wszystko wskazywało na to, że za sprawą

„damiaru” podatkowego rok ubiegły będzie rokiem ostatnim osławionej „Wenus”. Wmieszkał się jednak sam prezydent podwawelskiego grodu i jak ułdąc ekspozycja istnieje nadal i to nie najgorzej o czym świadczy chociażby wizyta w Łodzi. Ale ieha nie śpi...

O co jednakże te boje się toczą? Odpowiedzi szukałmy u nas w Klubie, gdzie do tej pory jedyną wiążącą na ścianie kobieta była wprawdzie ładna, ale ubrana dziecinnie zachwalająca walory „Pepsi-Cola”. Teraz na retrospektywnie, bo prezentującej wszystkie dotychczasowe wystawy, ekspozycji zobaczyliśmy czym właściwie jest ta osławiona „Wenus”. Jest bardzo niejednoznaczna, co zrozumiałe, gdyż w poszczególnych latach różne były mody i tendencje zarówno w sferach fotografii aktu kobiecego jak i w upodobaniach jury. Ostatni jednak okres zdaje się wskazywać na to, że powoli jej profil kształtuje się coraz wyraźniej. Coraz mniej znajdujemy fotografiami, będącymi czysto technicznymi poszukiwaniami formalnymi. O dzieło, także coraz mniej prac ukazujących piękno, estetykę ciała kobiecego. Coraz więcej natomiast dzieł odzwierciedlających psychikę kobiety, jej osobowość. I niedługo z tych fotografiami ukazuje raczej naga prawdę o człowieku, niż piękno gotego ciała ludzkiego. Ale czas już kończyć byśmy sami zbyt pochopnie nie dorobili, do tej cieszącej się i tak międzynarodowym uznaniem w świecie fotograficznym wystawy, tego co zarzucamy jej przeciwnikom. (jb)

Z ukosa

Pytanie to może niezbyt prawdziwe dziś, ale za dwa, najdalej trzy lata... I to wcale nie z braku chętnych. Nie dlatego, by zabrakło puzonów, tub i helikonów, o bębnoch nawet nie wspominając.

Były lata, gdy ulice Łodzi rozbrzmiewały donośnym echem instrumentów dętych. Duży w nie setki ust z dumą i oddaniem dla sztuki. Gdzie te lata! Zostały nam ledwie resztki. Tramwajarze, pocztowcy, może jeszcze gdzieś tam, ale raczej w ukryciu, wstydliwie, aby brzo Boże obce oko nie dojrzało.

Rzecz w tym cała, że aby orkiestra była orkiestra, aby budziła tęskne wzruszenia przyszłych babć, musi prócz zapatu, instrumentów i tamburmajora, mieć jeszcze jedno — wygląd! Pod tym zaś względem na

psy schodzi trudna przecież sztuka dmuchania w złociste ustniki.

Jednym z takich relikwów przeszłości jest np. orkiestra zakładowa widzewskiej „Anilany”. Trzyma się jeszcze w całości, ale tylko

Gdzie te orkiestry?

dlatego, że zapal ciagle jeszcze przeważa nad estetyką. A poza tym, wciąż jeszcze są tam tacy, którzy mają nadzieję, że uda się wystrzeżone, a świetne niegdyś unifomy zastąpić pięknymi strojami.

Nadzieja... wiadomo! Ale może jednak znajdzie się ktoś, kto pomoże trębaczom z „Anilany”. Gdyby to była firma mająca tzw. sorty mundurowe jak właśnie tramwajarze, kolejarze, czy ja wiem wreszcie kto. Nie byłoby problemu. Tu jednak państwowe przedsiębiorstwo nie może zamówić w żadnym państwowym przedsiębiorstwie lub spółdzielczym przedsiębiorstwie mundurow dla swej orkiestry. Usługa dla ludności! Więc gdyby każdy zgłosił się indywidualnie jako Kowalski, Malinowski czy Pysiak, byłoby w porządku, ale tak?..

Nie dajmy się zwariować! Zbyt piękna to tradycja, łódzkie orkiestry dęte, zwłaszcza te dobre, by rezygnować z nich z powodu... Nie powiem. Naprawdę szkoda. Więc jak, panowie?

Dołoz

NIEBEZPIECZNA GRA

ROSS MACDONALD GRA

— Ale nie dlatego, że jestem człowiekiem takim, a nie innym, prawda? Tylko dlatego, że posiadam majątek? Przyszedł pan tu dziś rano, bo chce pan pomóc człowiekowi bogatemu. Bogaci ludzie muszą się naturalnie trzymać w kupie. Dostrzeżcie pan ślady brutalnego traktowania na mojej twarzy tylko dlatego, że jestem bogaty!

— Niech mi pan wierzy, John, współczuję panu. Potraktowano pana brutalnie i oczywiście jest pan rozgoryczony. Nie rozumiem tylko, dlaczego zalicza mnie pan do swoich wrogów. Przecież przyszedłem tylko po to, by panu pomóc. Przecież pan wie, że pański ojciec był z mną w przyjaźni...

— Bez wątpienia było to korzystne dla pana i tego samego spodziewa się pan po mnie.

— Był mi bliższy, niż ktokolwiek inny. — Sanford mówił z pytką sentymentalności starego człowieka.

— Był, jakby tu powiedzieć, pańskim politycznym zastępcą, tak? Zbudował aparat, dzięki któremu mógł pan trzymać w korbach robotników fabryki gumy, pośrednio opanować zarząd miejski. Nie chce wprowadzać akcentów osobistych — chociaż mógłbym je mieć tak wobec pana, jak i wobec mojego ojca — chce tylko stwierdzić fakt, że obaj zdemoralizowaliście kompletnie zarząd tego miasta. Najgorsze przy tym jest to, że korupcji nie da się utrzymać w granicach określonych. Korupcja jest, jak rak — jeżeli raz czepi się jakiegoś organizmu politycznego, nieodwołalnie się rozprzestrzenia. Można uznać prawie za pewnik to, że władza, która wyrwa się z rąk ludu, musi ulegać coraz większej korupcji.

— Nie zna pan świata tak dobrze, jak ja. — Sanford potrząsnął głową zmeżonym ruchem. — Obraz, który pan przede mną rysuje, jest zbyt uproszczony i w najwyższym stopniu jednostronny. Przysięgam, że w tym mieście i w kraju miałem w rękę władzę polityczną i wciąż starałem się tę władzę utrzymać. Ale motywów moje były czystsze, niż pan sądzi. Moja fabryka to tylko niewielki zakład i nie zawsze łatwo było zapobiec polknięciu przez olbrzymiego konkurenta. Dlatego zadaniem całego mojego życia było utrzymać niezależność mojego zakładu. Ale ona jest równocześnie gospodarczym sercem tego

miasta i jego okolic. Gdyby trzeba było ją zamknąć — co nigdy się nie stanie, dopóki żyję — miasto to zamieni się w opuszczone przez ludzi królestwo cieni. Warsztaty jednak moje stanęłyby już dziś, gdybym nie zwiększał w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat mojej władzy politycznej. Nie mam przy tym na myśli tylko polityki komunalnej. Ale od kontroli nad tym miastem zależy waga mojego głosu w państwie, od tej zaś wagi znowu moje wpływy w Waszyngtonie.

— Nie przeżyłby pan więc — przy czym mam oczywiście na myśli bardzo wygodne, a nawet luksusowe życie — gdyby pan oddał władzę polityczną człowiekowi z ulicy?

— Tak jest. Gdybym płacił stawki, jakich domaga się związek zawodowy, gdyby zarząd miasta wysłiznął mi się z rąk i podwyższyłby podatki na rzecz miasta, nie mógłbym utrzymać fabryki.

— Czy wobec tego pańska fabryka nie jest w ogóle anachronizmem? Pan stara się utrzymać ją przy życiu, gwałtem hamując postęp, aby wszystko pozostało takie, jak pięćdziesiąt lat temu.

— Postępuję tak, jak muszę — odpowiedział chłodno. Ale mam przy tym czyste ręce.

— Pański obraz jest jeszcze bardziej uproszczony, niż mój, mr. Sanford. Pozostałby pan na szczycie społecznej piramidy i uważałby, że wszystko jest w najlepszym porządku właśnie dlatego, że jest pan na szczycie. Ale nie zauważyłby pan, jak bardzo przegnie są całe podwaliny. Byłem już w wielu zganienych miastach Stanów, ale nigdy jeszcze w tak zganienym jak to.

— To grzech pierworodny człowieka, John. Nie można zmieni ludzkiej natury. Za to starałem się, by moje życie prywatne było przykładem przyzwoitości.

— Proszę, niech pan nie wchodzi w rolę zakonodźcy i zarozumiałca. Bez wątpienia jest pan najwyższym stojącym pod względem moralnym partnerem do współpracy ze światem przestępczym. Pomimo to może pan zabezpieczyć swoje stanowisko tylko dlatego, że popierał pana alfonsi, złodzieje, mordercy i szanłatyci.

— Do widzenia, John. Nie spodziewa się pan chyba, że zostaną tutaj, by słuchać tych dziwnych nonsensów.

Z niewzruszoną godnością, którą daje autorytet całego życia i pewnością opartej na bogactwie, skierował się do drzwi. Zagroził mu drogę.

— Chwileczkę! — zawołałem. — Niech mi pan pozwoli powiedzieć co się tu działo przez ostatnie dwa lata!

Zatrzymał się w milczeniu i spoznał na mnie chłodno. Ciągnął dalej:

Dziś i Radio

PNIEDZIAŁEK, 9 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Tańce z różnych epok. 10.30 „Niebezpieczne związki” — fragm. pow. 10.40 Lekykoła jazzu. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 „Górniki” — express muzyczny. 11.30 Turniej zespołów. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 Melodie ekranu. 12.46 Rolniczy kwadrans. 13.00 Transm. z VI dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku. 13.30 Rymy młodych. 13.50 Wiad. 13.55 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.25 Z antologii jazzu. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.05 U przyjeźdźców. 16.11 Propozycje do Listy Przebiegów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Z płyty Oscara Petersona. 17.00 Radiokwadrans. 17.20 Parada piosenek. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 19.30 Przebieg non stop. 19.00 Dziennik. 19.15 Z nagrań Ork. PR i TV p.d. S. Rachonia. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy rolnikom. 20.20 Plakat reklamowy. 20.35 Koncert z cyklu. 21.00 Wiad. 21.05 Muzyka. 21.15 Transm. z VI dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 W rytmie charlestona. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital piosenek. 23.00 Wiad. 23.05 Kronika olimpijska. 23.15 Korespondencja z zagranicy. 23.20 Muzyka na estradach świata. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 76. 8.45 Pieśni chóralne. 9.00 A. Vivaldi — Sonaty. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Kolorowe gry” — opow. 10.20 I. Strawiński — Suita „Wiosna”. 10.40 Młode małżeństwo. 11.00 „W Śródmieściu i na Mokotowie”. 11.20 Śpiewa Chór Kameralny. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — mag. łódzki (Ł.). 12.45 Jan Brahms — Tańce węgierskie. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Koncert Chóru PR i TV. 14.10 Więcej, lepiej, taniej. 14.25 Utwory H. Villi-Lobosa. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Utwory fortepianowe. 16.10 ABC żywienia. 16.25 Rodziny tu przeskódo. 16.30 Arie operetkowe. 16.40 Aktualności dnia — wyd. (Ł.). 16.45 „Postawy” (Ł.) — aud. 17.00 Pieśni i tańce świata. 17.20 Reportaż literacki. 17.40 Nowości nagrań radiowych. 18.30 Echo dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 F. Mendelssohn-Bartholdy — Koncert C-dur. 19.30 O tym warto posłuchać. 19.45 Recital z nagrań E. Stefanki-Lukowicz. 20.30 Fragm. oper. G. Verdięgo. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Chwila muzyki. 21.55 Teatr PR: „Ta dobra jak anioł Katarzyna” — słuch. 22.25 Wiersze Wł. Broniewskiego. 22.35 Muzyka oratoryjno-kantatowa. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.00 Życie rodzinne — magazyn. 11.30 Muzyka filmowa. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.35 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Na wschód od Edenu” — odc. pow. 14.00 Yves Nat gra Sonaty Beethovena. 15.00 Ekspressem przez świat. 15.10 W kregu jazzu. 15.30 Kwadrans skandemicki. 15.45 Śpiewa aktorka Hana Hegerova. 16.00 Rozsyfrowujemy piosenki. 16.20 Wariacje na tematysamby. 16.45 Nasz rok 76. 17.00 Ekspressem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Pisarz miesiąca. 18.00 Muzykobrzmienie. 18.30 Polska dla wszystkich. 18.45 Urszula Dudziak.

19.00 „Egipcjanin Sinuhe” — odc. pow. 19.30 Ekspressem przez świat. 19.35 Giacomo Puccini — „Jaskółka”. 19.50 „Pęczek mięt” — odc. pow. 20.00 „Impresje” Aladara Pega. 20.15 Na poboczu wielkiej polityki. 20.25 Technologia muzyki. 20.50 60 minut na godzinę. 21.50 Teatr wersje „Wielki” Fr. Lehara. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zuzanna Konce. 22.15 Trzy kwadransy jazzu. 23.00 „Obračunki boyowskie”.

PROGRAM IV

6.00 „Porty Gdańska — przeszłość i współczesność”. 6.15 „Radio-szkole”. 6.30 Zespół instrumentalny Wojciecha Kacperskiego. 6.47 Aktualności dnia — wyd. poranne (Ł.). 6.57 „5 minut o sporcie” (Ł.). 7.02 Zespół Aleksandra Maliszewskiego (Ł.). 7.10 „Okolice kultury” — fel. (Ł.). 7.20 Barwy instrumentów (Ł.). 7.40 W ludowych rytmach. 8.00 Transmisja z Pr. I. 11.00 Kwartet smyczkowy. 11.20 Szekspir w operze. 11.55 Chwila muzyki. 12.00 Wiad. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — mag. łódzki (Ł.). 12.45 Głębia płyt. 13.00 Z radiowej fonoteki. 13.30 „Głoda Klubów” — wakacyjne programy dla młodzieży. 14.20 Omówienie programu literackiego. 14.25 „W Jezioranach” — odc. pow. 14.55 „Piaski” — fragm. prozy. 15.15 „Bronik” — rep. literacki. 15.30 Teatr PR: „Ogniem i mieczem” — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Koncert z materiałów nadesłanych przez rozgłośnie zagraniczne. 16.40 Aktualności dnia — wyd. popołudniowe (Ł.). 16.45 „Postawy” — aud. (Ł.). 17.00 „Achen w życiu jedyną” — koncert piosenek (Ł.). 17.30 „Nowe wcielenie „Lords Jim’a” — aud. (Ł.). 17.50 Melodie z popularnych westernów (Ł.). 18.25 Lekcja jęz. niem. 18.40 Tygodniowy przegląd audycji. 19.00 „Bakterie w służbie człowieka” — cz. I. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Odtworzenie koncertu Ork. Filharmonii Budapeszteńskiej (stereo). 21.16 10-lecie zespołu „Old Timers” (stereo). 22.15 Kraj-obrazy historyczne.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.45 Olimpijskie Studio Młodych. 12.45 Technikum Rolnicze — Język polski — Matematyka. 15.30 NURT. 16.30 Dziennik. 17.40 Studio Olimpijskie. 17.20 Zwierzyniec. 18.00 Nafta dla Wenezueli. 18.25 „Stülpner — zbrojnik z gór” — odc. 4 filmu ser. prod. TV NR1. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Studio Olimpijskie. 20.45 „Tyłko Beatrycze” — film fab. prod. pol. 21.05 Refleksy. 21.15 Śpiwa A. Jantar. 22.55 Dziennik.

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki. 17.35 Z cyklu: „Morze wokół nas”. 17.55 Zagraniczny Film Dokumentalny. 18.20 Współistnienie i praktyka. 19.00 Studio II. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.50 Świat, Obyczaje, Polityka. 20.50 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 21.30 34 godziny. 23.40 NURT.

BADANIE radiofotograficzne wykrywa chorobę płuc

16.55 Język niemiecki. 17.35 Z cyklu: „Morze wokół nas”. 17.55 Zagraniczny Film Dokumentalny. 18.20 Współistnienie i praktyka. 19.00 Studio II. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.50 Świat, Obyczaje, Polityka. 20.50 XII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 21.30 34 godziny. 23.40 NURT.

NAPRAWA łódwek 736-55 inż. Wysocki 2133 g

UNIEWAŻNIA się skradzioną plecakówkę od brzoju nlu „Krystyna Strzopa-Milewska lekarz med. Łódź” i nr rej. 5953” oraz legitymację służbową nr 599 wydaną przez Instytut Medycyny Pracy w Łodzi 2346 g

POTRZEBNA gosposia na kilka godzin dziennie. — Warunki dobre. Tel. 201-48 2306 g

POMOC do 1,5-roczonego dziecka potrzebna od zaraz. Zawadzki. Ul. Poznańska 29 m. 40 2418 g

POMOC do dziecka 1,5-roczonego potrzebna. Warunki bardzo dobre (2 dni wolne). Czerna. al. Kościuszki 24 m. 5. front. II p. 2478 g

POSZUKUJE świadków wy padku dnia 19 listopada 1975 ok. godz. 18 (potraczenie 2 przechodniów przez samochód „Nysa”) na ul. Konstytucyjnej przy Erebnej. Złotosłonia Zeligowskiego 54 m. 40 2380 g



SPRZEDAM palmę Feniks średnią, tel. 225-14 oo 16.

HONY PKO — kupię. Tel. 478-29 1463-1874 g

KUPIE pompę „Kama” Pabianice, tel. 81-65

MALTAŃCZYKI rodowodowe, szczeniata — sprzedam. Gagarina 23, m. 32, tel. 632-41 1810 g

STABILIZATOR napięcia sprzedam. Tel. 613-36

ZGRZEWARKE 1000 do PCV sprzedam. Tel. 613-36

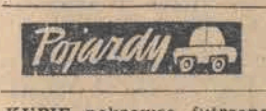
SPRZEDAM 3 obrączki, pierścione, maszynę do szycia „Singer”. Tel. 23-84-10 1893 g

SPRZEDAM kuchnię gazowo-węglową 4-palnikową. Tel. 495-41, po 16 1738 g

MASZYNE do pisania walizkowa, maszynę do szycia „Naumann”, metalobrazkowe aparaty japońskie najwyższej klasy „Canon” i „Minolta” sprzedam. Telefon 737-52 1835 g

SPRZEDAM szczeniaki rodowodowe rasy owczarek niemiecki. Dąbrowskiego 72 od godz. 14. Daniel Kaszuba 2498 g

FUDELKI miniaturki białe, sprzedam. Łódź Bracka 43, m. 14



KUPIE pokrowce futrzane do „Fiata 125 p”. Tel. 738-25 2294 g

SAMOCHÓD terenowy w idealnym stanie — kupię. Fabryczna 3, m. 3, po 18 2164 g

„FIATA 125 p — 1800” — sprzedam. Odbiór „Polmo zbył”. Oferty „1697” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIE okazjynie „Forda” lub „Volkwagena”. Tel. 258-70 1856 g

„FIATA 125p” rok 1974 — sprzedam. Tel. 209-42 2279 g

„VEROLEX” do naprawy z częściami oraz silnik „DKW 500” w zawieszaniu „Junaka” z koszem sprządam. Piotrków, Wolberska 98 1799 g

OKAZJA! Sprzedam „Syrenę 103”, Jaracza 85-10, po 16 1792 g

„FIATA 125p” (2.600 km) sprzedam. Poważne oferty. cena „2511” Prasa, Piotrkowska 96



KUPIE mieszkanie własnościowe M-2 lub M-3. Tel. 736-51 1398 g

WYNAJME pokoje na wczasowy rodzinny w sezonie letnim z możliwością korzystania ze stołówki. Marianna Maciocha. Swinoujście, Zeglarska 11 27 p

M-4 (3 pokoje) zamienie na 2 pokoje dzielnica Górna. I piętro, rozkładowe. Zarzew, Mordinka 6, m. 104 2293 g

POSZUKUJE pomieszczenia nadającego się na sklep wazynny w rejonie ulic Zakatna — Lipowa. Oferty „1680” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM lub zamienie na Warszawę mieszkanie własnościowe, 2-pokojowe, nowe budownictwo. Tel. 473-50 1348 g

DO wynajęcia warsztat slusarski, częściowo urządzony. Oferty „1648” Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE z kuchnią kwaterekowe w blokach telefon — centrum, zamienie na pokój z kuchnią w blokach w rejonie ul. Zgierskiej. Oferty „1750” Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnia 76 m — rozkładowe, parter, telefon — bloki Sporna zamienie na 2 pokoje, kuchnia — bloki oraz pokój kuchnia oddzielne. Tel. 775-52, po 16 1785 g

MŁODE małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty „1797” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIE 3 pokoje, kuchnia, rozkładowe na 2 pokoje i pokój z kuchnią, najchętniej dzielnica Teofilów. Grabieniec 20, m. 36 1786 g

MAŁŻENSTWO poszukuje pokoju, najchętniej nie umeblowanego. Oferty „1801” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE kawalerki. — Oferty „1787” Prasa, Piotrkowska 96

KOSZALIN — nowe M-3 z loggia, 43 m, parter (dogodny dojazd do Miłna, Sarbinowa) zamienie na M-3 w Łodzi. Oferty „1843” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ nie umeblowany dla pana. Miłkowa 7, po 16

TORUŃ — M-3 kwaterekowe — zamienie na M-3 lub M-2 w Łodzi. Krystyna Czerwińska. Toruń, Fałata 99, m. 1 1836 g

MATEMATYKA fizyka — egzamin wstępne. Mokrosz. Rysownicza 39/45 — 79 1731 g

NOWCZESNY krój damski dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mech linskich. Nawrot 32

GARAŻ zamienie z ul. Ciołkowskiego na okolicę ul. Odyńca. Tel. 495-88

KULTURALNEJ samotnej osobie poprowadzą oszczędnie gospodarstwo domowe. Oferty „1799” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE osoby mogącej zająć się dzieckiem u siebie w domu 8 godzin dziennie. Ks. Brzóska 92 1655 g

TRZY kelnerki do pracy w restauracji przyimie. Wynagrodzenie 1.500 zł. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Franciszek Strzelecki, Kraśnik, Świerczewskiego 48, woj. lubelskie 478 g

POTRZEBNA kelnerka, ko dziny pracy 13-14 wieczorem. Próchnika 19 1694 g



Dr Jądwiła ANFOROWICZ skóra, weneryczne 15-19, Próchnika 8 1288 g

CYPERLING — specjalista ginekologii, 16-18 PKWN 4 tel. 240-17 2032 g

GINEKOLOG — Czerwoniec 14-18, Tuwima 20, tel. 355-30 1825 g

NIEMIECKI — nauka, tłumaczenia. Ul. Winna 1, m. 18 (Armii Czerwonej 39 — wieżowiec) Lewandowski 1708 g

WPISY na szacune (korespondencyjne) kursy kresleń budowlanych, instalacyjnych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji przyimie, szczegółowych piśmiennych informacji udziela „Wiedza”, 31-139 Kraków ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Słomiarskiego) 493 k

MATEMATYKA 237-37 mgr Pluskowski 23405 e



TYLKO W TOTO — LOTKU MOZESZ WYGRAC

1.000.000 zł.

oraz wysokie premie pieniężne.

W ZAKŁADACH PODWÓJNYCH

w dniach 15 i 18 lutego 1976 r.

losowane będą dodatkowe,

specjalne i bezpłatne wycieczki

zagraniczne.

SZCZEGÓŁY W KOLEKTURACH.

537-k

KSIEŻYCKI — specjalista skóra-weneryczne 16-18, Thälmana 3, Retkinka 1664 g

SPECJALISTYCZNY Dermatologiczny Zespół Onkologii Zdrowotnej, ul. Zakatna 44 — Poradnia Wenerologiczna — I piętro, przyjmuje cała doba (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 435 k

CERUJE garderobę, cremenolime, dywany. Pawlikowska, Al. Kościuszki 41 2027 g

SZWACZKA wykwalifikowana do szycia bielizny męskiej, potrzebna. Oferty „2026” Prasa, Piotrkowska 96

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo” 61-707 Poznań, Libelta 29 zaprasza już tylko Panów na Bal Samotnych — 29 lutego br. Bilety z bonami konsumpcyjnymi po 300 zł do nabycia w Biurze. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 529 k

PRAGNIĘZ sześciużłowego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus” Koszalin. Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 251 k

DLA samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka” 90-434 Łódź, Piotrkowska 133 1488 g

NAPRAWY hydrauliczne oraz kuchni gazowych — wykonuje Zawadzki Łódź, al. Kościuszki 41, m. 4 1322 g

SZYBKO solidnie trwale uszczelnianie okien taśmą importowaną. 226-46, Celiński 1881 g

MAREK Olejniczak, zgubił indeks nr 20449 wyd. przez PL. Wyd. Włókniarski 1746 g

ZGUBIONO zezwolenie uprawniające do prowadzenia handlu nr 173/252 na nazwisko Jan Skopiński wyd. przez Urząd Dzielnicy Łódź-Bałuty 1688 g

POTRZEBNA pomoc do półrocznego dziecka w godz. 9-18. Grodzka 14/16 m. 84 (Karolew), po godz. 18.30 2487 g

OKAZJA



POSEZONOWA

TANIEJ!

Domy Towarowe „CENTRUM”

zapraszają

do DH „UNIWEERSAL”

pl. Niepodległości 4

I HANDLOWEGO DOMU

DZIECKA,

ul. Piotrkowska 60.

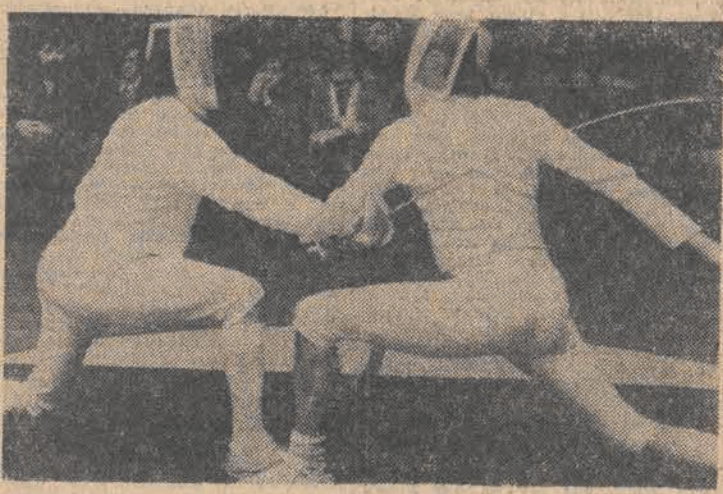
OBNIŻKA CEN

POSEZONOWA

OKAZJA



Złota Klinga „DP” dla L. Jabłonowskiego



N/z: fragment jednego z finałowych pojedynków. Fot. A. Wach

Wczoraj w Łodzi rozegrany został XII turniej szablowy o Złotą Klingę „Dziennika Popularnego”...

Walka o finał z udziałem 4 najlepszych szermierzów rozpoczęła się w godzinach rannych. W czasie tych pojedynków doszło do kilku niespodzianek...

W finale znaleźli się: Józef Nowara z Legii, Lech Jabłonowski (AWF Warszawa), Jacek Bietkowski (GKS Piast Gliwice)...

Finał stał pod znakiem walki Nowary z pozostałymi 3 zawodnikami. Szablista warszawskiej Legii odniósł 4 zwycięstwa...

Trzecie miejsce, mając 3 zwycięstwa, zajął J. Bierkowski, czwarte - bardzo dobre, łodzianin - Wojciech Makówka...

Piąte i szóste miejsca wywalczyli E. Korfany i A. Bartęcki (oba z GKS).

LIGA ANGIELSKA

Table with 2 columns: Team names and scores for the English League.

Koszykarze ŁKS na 7 miejscu

Po zwycięstwie w sobotę w Szczecinie nad tamtejszą Polonią i porażce w Poznaniu z Lechem koszykarze ŁKS umocnili się w tabeli pierwszej ligi męskiej...

Table with 2 columns: Team names and scores for basketball matches.

Złota Klinga „DP” ma już w naszym „szablowym” światku ustalone renome. Cieszą się, że do głosu zaczynają dochodzić młodzi wiekiem i rokujący doskonale nadzieje na przyszłość zawodnicy tacy, jak: Jabłonowski i Makówka.

Rekordowy skok T. Ślusarskiego. Rekord świata w skoku o tyczce ustanowił podczas międzynarodowych halowych mistrzostw Polski Tadeusz Ślusarski...

Wczoraj nastąpiła inauguracja rozgrywek o mistrzostwo pierwszej ligi w piłce siatkowej kobiet. W premierowym meczu, rozegranym w hali przy ul. Koszaniów Gdynskich...

ChKS-Start 2:3 w premierze ekstraklasy pań

Wczoraj nastąpiła inauguracja rozgrywek o mistrzostwo pierwszej ligi w piłce siatkowej kobiet. W premierowym meczu, rozegranym w hali przy ul. Koszaniów Gdynskich...

Table with 2 columns: Team names and scores for women's volleyball matches.

ŁKS - Wisła 62:51 i 61:67

mi, chociaż zwycięstwo nie przyszło łatwo. Nasza drużyna zagrała doskonale w obronie, czego nie można powiedzieć o grze w ataku i nie najlepszej celności w rzutach na kość.

W sobotę łodzianki wygrały z zespołem krakowskim 62:51 (32:22). Punkty dla ŁKS uzyskały: Storożyńska - 18, Gburczyk - 15, Michałek - 12, Blaszczyk - 11, Kwiatkowska - 6. Najwięcej punktów dla Wisły zdobyły: Ponikwia i Biesiekierska po 12 oraz Wiśniewska 10.

Table with 2 columns: Team names and scores for basketball matches.

Piłkarski sejmik

Problemem dalszego rozwoju piłkarskiego w łódzkim okręgu, poświęcone będzie najbliższe walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze sekcji piłki nożnej WFS w Łodzi.

POLACY NA DALEKICH MIEJSCACH Na olimpijskich arenach faworyci kolekcjonują medale

Zwycięska passa sportowców Związku Radzieckiego na XII Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Innsbrucku trwa. W ciągu pierwszych pięciu dni Olimpiady reprezentanci ZSRR zdobyli w sumie 14 medali (7 złotych, 2 srebrne, 5 brązowych).

Na drugim miejscu w klasyfikacji medalowej jest NRD - 10 medali (4 - 2 - 2), a na trzecim USA - 6 (1 - 3 - 2). A przecież Zimowe Igrzyska nie osiągnęły jeszcze półmetka.



N/z: złoty medalista na średniej skoczni H. G. Aschenbach (NRD). Fot.: CAF - UPI - telefoto

Sportowcy radzieccy imponują w turnieju grupy „A” ponosząc wysoką porażkę z ZSRR 1:16 (po przednio przegrali z RFN 4:7). Mistrzowie olimpijscy zdecydowanie górowali nad polskim zespołem prowadząc po pierwszych dwóch tercjach 13:1.

Medaliści i lokaty Polaków

- BIATHLON: 1.000 M KOBIET: 1. Awierina (ZSRR), 2. Poulos (USA), 3. Young (USA), 10. Ryś, 19. Malewiczka, 26. Korowiczka. 3.000 M KOBIET: 1. Awierina (ZSRR), 2. Mitscherlich (NRD), 3. Korsmo (Norwegia). Miejsca Polak: 10. Ryś, 16. Korowiczka, 25. Malewiczka. 15 KM MĘŻCZYZN: 1. Bałukow (ZSRR), 2. Bielajew (ZSRR), 3. Kolwisto (Finlandia). Miejsca Polaków: 1. Staszal, 6. Staszal, 45. Podgórski. Dragon nie ukończył konkurencji. ZJAZD KOBIET: 1. Mittermaler (RFN), 2. Totschnig (Austria), 3. Nelson (USA). SANEZKARSTWO: Wielkim triumfem ekipy NRD zakończyła się konkurencja saneczkowych jedynek kobiet i mężczyzn. Reprezentanci tego kraju zdobyli dwa złote medale, jeden srebrny i jeden brązowy. Walkę z doskonałymi saneczkarzami NRD nawalają jedynie ekipa RFN, zdobywając dwa pozostałe medale - jeden srebrny i jeden brązowy. Zarówno w jedynekach kobiet jak i mężczyzn Polaków zabrakło nawet w pierwszej dziesiątce w klasyfikacji końcowej. DWUBÓJ KLASYCZNY: Zwycięzcą konkursu skoków do dwuboju klasycznego został U. Wehling (NRD) przed R. Miettinenem (Finlandia) i C. Tuschereorem (NRD). Najlepszy z Polaków S. Hula zajął 6 miejsce, Pach był 19, J. Lejgierski - 28, a S. Kawulok - 29. KLASYFIKACJA MEDALOWA: Po piątym dniu Zimowych Igrzysk i rozegraniu 15 konkurencji podział medali jest następujący: ZSRR 7 2 5 14, NRD 4 4 2 10, USA 1 3 2 6, RFN 1 2 1 4, Austria 1 1 1 3, Finlandia 1 1 1 3, Szwajcaria - 1 1 1 3, Kanada - - 1 1 1, Norwegia - - 1 1 1, Włochy - - 1 1 1.

Wzręć fatalnie wystartowali do rywalizacji o jak najlepsze miejsce w finale „A” olimpijskiego turnieju nasi hokeiści. O ile trudno było się spodziewać zwycięstwa nad drużyną ZSRR (faworytem do złotego medalu) - to jednak nikt z sympatyków tej dyscypliny sportu w naszym kraju nie wątpił raczej w pełny sukces w meczu z RFN. Tym bardziej, że w drodze na IO w Innsbrucku nasi hokeiści pokonali i to stosunkowo łatwo zespół RFN. Piątkowy mecz Polacy przegrali z RFN 4:7 (2:5, 0:0, 2:2). Bramki zdobyli dla Polski: T. Obiół - 3 i Chowaniec - 1. W drugim meczu piątkowym finału „A” CSRS pokonała Finlandię 2:1 (0:1, 1:0, 1:0). Było to jedno z najtrudniejszych zwycięstw CSRS nad Finami w historii oficjalnych spotkań obu drużyn.

Porażki „białoczerwonych” z RFN 4:7 i ZSRR 1:16

Niedzielny mecz „białoczerwonych” z obrońcą tytułu mistrza olimpijskiego ZSRR upłynął pod znakiem widocznej i zdecydowanej przewagi radzieckiej drużyny. Mecz wygrali hokeiści ZSRR 1:16 (7:1, 6:0, 3:0). Bramki zdobyli dla ZSRR: Szadrin - 3, Aleksandrow Pietrow, Kapustin - po 2, Cygankow, Szalimow, Malcew, Jakuszew, Charlamow i Zhitkow po jednej. Honorowego gola dla naszego zespołu uzyskał Zabawa. Również wczoraj odbyły się inne spotkania finału „A”. Finlandia pokonała RFN 3:3 (2:1, 1:1, 2:1). Wyniki spotkań finału „B”: Szwajcaria - Bułgaria 3:3, Jugosławia - Rumunia 4:3.